Nr 62 Wtorek 17 (30) marca 1909 r. Rok IV

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej, Kijów, Prorezna 9 Telef. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2–3. Sekretarz od 12–2.
Administracya otwarta od 10–4 po południu i od 6 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

Prenumerata: W kraju miesięcznie —.85, kwart. 2.50, półrocz. 4.50, rocz. 8.–
Zagranicą 1.35, 4.–, 7.–, 15.–
OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.
Numer pojedynczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



## KALENDARZ.

17 (30) Gertrudy.

**Biuro Tow. Oświata** (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

**Ćwiczenia w P. T. G.** W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5–6; uczniowie: 6–7; druhinie: 8½–9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5–6; druhinie: 6–7; druhowie: 9–10. — *Środa*. Uczniowie: 6–7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5–6; druhinie: 8½–9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5–6; druhinie: 6–7; uczniowie: 7–8; druhowie: 9–10. — *Niedziela*. Goście: 10–11 zrana.

**Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności**, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

**Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich** w Kijowie W. Podwalna 23; otwarte od 3–6.

**Biuro Koła Kobiet Polek**, otwarte od g. 1–3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

**Biuro pośrednictwa pracy** „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10–5 po poł.

**Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich** otwarte od 12–2 z wyjątkiem poniedziałku i środy przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska 19 m. 2.

**Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności**, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

# Idea decentralizacyi w mowie posła Żukowskiego.

*Petersburg, dn. 14 (27) marca.*

P. Żukowski, ilekroć przemawia w Dumie, czyni to w sposób wysoce powściągliwy i oględny, na czem niewątpliwie traci siła i wyrazistość jego wystąpień. Natomiast posłowi piotrkowskiemu nie zbywa na interesujących myślach ekonomicznych, a nawet na programie ekonomicznym państwowym, opartym na dobrem zapoznaniu się z realnymi warunkami gospodarczymi, wskutek czego jego przemówienia w zakresie tych właśnie zagadnień są częstokroć naprawdę pouczające. We wczorajszej mowie p. Żukowskiego, wypowiedzianej przy etacie ministeryum handlu i przemysłu, takie znalazły się myśli i uwagi niebanalne, które—jeśli nie posłom, bardzo ospale przysłuchującym się obradom budżetowym—to przynajmniej p. ministrowi powinny dać nieco do myślenia.

Mówca zaczął od ogólnego rzutu oka na stan i potrzeby przemysłu, stwierdzając, że podział pracy przemysłowej w państwie nie jest właściwy, że wiele przedsiębiorstw, a nawet okręgów przemysłowych wytwarza jedno i to samo, a nie wytwarza tego, co przywozi z zagranicy. Dzieje się to zaś dlatego, że niema różniczkowania, niema podziału ról przemysłowych między pojedyncze okręgi przemysłowe w państwie. Wskutek tego następuje nadprodukcya, a potem i trusty, te trusty, na które Duma tak się obecnie uskarża. Mówca cytuje przykłady z Łodzi i z okręgu moskiewskiego, dowodzące najpierw nadprodukcyi jednostronnej, a później pewnego postępu przemysłu łódzkiego w kierunku zastępowania produkcyi zagranicznej.

Do sprawy wypierania przemysłu zagranicznego przez własną wytwórczość powołane jest przedewszystkiem Królestwo Polskie. Kraj to, o którym kanclerz Caprivi powiedział, że wywozi daleko mniej produktów, niż ludzi. Po r. 1904 i 1905 ten charakter Królestwa istotnie daje się zauważyć: silne powiększenie emigracyi i zmniejszenie produkcyi przemysłowej. Obecnie przemysł Królestwa jest w pewnych kierunkach pobijany przez konkurencyę Rosyi, musi się zatem przerodzić, zacząć wytwarzać to, czego nie wytwarza Rosya, a co się przywozi z zagranicy.

A cóż należy zrobić, żeby to przekształcenie ułatwić? To przekształcenie, które nietylko nie szkodzi interesom państwowym i interesom innych okręgów przemysłowych, ale przeciwnie pomnaża bilans handlowy?

Przemysłowcy polscy nie korzystali nigdy ze specyalnej opieki państwowej i jej nie potrzebują. Ale są niektóre sprawy, które korzystnie ewolucyę przemysłową bez specyalnej troski o przemysłowców ułatwią. Bardzo dużo zależy np. od uregulowania sprawy robotniczej. W kraju, pozbawionym osobliwych bogactw i warunków naturalnych, jedyna siła spoczywa w licznej i dosyć już doświadczonej fachowo ludności robotniczej. Interesy tej ludności mają punkty styczne z interesami przemysłowców. Dla obu ważnem byłoby podniesienie gatunkowe wytwórczości przemysłowej, poziomu indywidualnej wytwórczości; potrzeba podnieść produkcyjność klasy robotniczej. „Oto jedno z żądań tej klasy, w której imieniu pozwalam sobie — mówił p. Ż. — przemawiać, bo jestem wybrany głosami robotniczymi przeciw mniejszości robotników socyalistycznych". W tym celu niezbędnem jest zaprowadzenie ubezpieczeń robotników na starość i od wypadków. Robotnicy polscy mają takie ubezpieczenia, bo sąsiadują ze Śląskiem, również krajem polskim, gdzie one już istnieją oddawna. Zresztą nasi przemysłowcy zrozumieli tę potrzebę już 20 lat temu, kiedy wnieśli do departamentu górniczego projekt organizacyi wymienionych ubezpieczeń. Projekt rozumie się był niedoskonały, ale, że lepsze jest nieprzyjacielem dobrego, więc robotnicy—nie otrzymali nic.

Drugiem konkretnem żądaniem będzie—rozwój i wzmocnienie działalności związków zawodowych. P. minister zastrzegał się coś przeciw ich „politycznej działalności". Byłoby pół biedy, gdyby kwalifikacya tej polityki pozostawała w rękach ministerstwa, ale dopóki ona zależy od czasowych generał gubernatorów, od działaczów policyjnych, w związkach zawodowych zawsze jeśli się zechce, będzie można znaleźć, „polityczną" stronę rzeczy. Należy wreszcie wspomnieć o szkolnictwie zawodowem.

Już p. minister handlu podkreślił rolę prawidłowo zorganizowanego kredytu przemysłowego. Z tego powodu p. Żukowski mówił.

— Jako przykład dobroczynnej, twórczej działalności przemysłowej, przytacza się, nawet w dziełach klasycznych, historyę Banku Polskiego. Muszę panów uprzedzić, że kiedy Bank Polski działał, istniała linia celna między Królestwem a Cesarstwem, więc nie można mówić o jakiemś operowaniu Banku Polskiego kosztem prowincyi centralnych. Bank Polski pracował na swem własnem terytoryum, ograniczonem cłami. I ta praca udała mu się. Dlaczego? Bo działał na małej względnie przestrzeni, w blizkiem zetknięciu się ze stosunkami wytwórczymi. A właśnie kredyt przemysłowy jest bardzo trudny w Rosyi do zorganizowania. Charakter państwa rosyjskiego i jego gospodarki jest wielce różnorodny. Sądzić, że jakakolwiek instytucya zdoła rozstrzygnąć tak skomplikowaną sprawę, aby prawidłowo rozpocząć konjunkturę ekonomiczną we wszystkich dzielnicach państwa, jest to dać się powodować złudzeniom. Tu musi być bardzo trudna twórczość, albo raczej pojednanie tego, co potrzeba dla celów finansowych i społecznych, pojednanie zasad unifikacyjnych z bardzo daleko idącemi zasadami decentralizacyi; tu potrzeba umieć znaleźć ten środek, któryby pozwolił na miejscowe rozstrzygnięcie sprawy kredytu przemysłowego.

Ale tutaj—ciągnął dalej mówca—ogarniają mnie wątpliwości. Bardzo wątpię, czy sprawa tak postawiona może być prawidłowo rozstrzygnięta przy obecnym kierunku rosyjskiej myśli politycznej i społecznej.

Dlaczego?

— Chodzi o to, że rosyjska myśl twórcza i w sprawach gospodarczych ma swoją fizyonomię historyczną.

P. Żukowski dowodzi, że historya Rosyi jest historyą dążeń dośrodkowych. (My to nazywamy dziś poprostu dążeniami centralistycznemi). Ta okoliczność odbiła się na całem życiu twórczem w dziedzinie duchowej. Ale właśnie formuła ekonomiczna wymaga wielkiej decentralizacyi. Jak te rzeczy połączyć przy dzisiejszym stanie usposobień?—mówca wątpi, czy to się da uskutecznić. Zarówno na prawicy, jak na lewicy myślą centralistycznie, wszystkie zjawiska życia bierze się z jednego planowo jednorodnego stanowiska: jest to zrozumiałe historycznie, lecz stanowi wielką przeszkodę w życiu gospodarczem.

— Trzeba dać dużo swobody życiu ekonomicznemu—kończył mówca.

Rozumie się, że idei, tak trudnej do przeprowadzenia dla rosyan, jak decentralistyczna, i uwag o histor.-centralistycznych usposobieniach, które są trwałą właściwością rosyjskiej psychiki narodowej, trudno w trzeciej Dumie podawać w zbyt uproszczonej formie. Z tego więc, że były podane oględnie, nie będziemy czynili mówcy zarzutu. Przeciwnie, nie można nie zaznaczyć tej cierpliwości, z jaką p. Żukowski przy różnych okazyach rozwija w Dumie swą myśl o decentralizacyi ekonomicznej.

Przed p. Żukowskim mówił wczoraj obszernie minister handlu p. Timirazjew. O tem interesującem wystąpieniu wypadnie mi napisać osobno.

**Scevinus.**

## Zbrojenia Japonii.

«Czas» krakowski pod powyższym tytułem zamieścił onegdaj list prywatny, zawierający szczegóły, za których autentyczność nie bierze odpowiedzialności.

List ów brzmi: «Rosyi grozi znowu poważne niebezpieczeństwo ze strony Japonii. Wszystko robi się tam w wielkiej tajemnicy, z nadzwyczajnym pośpiechem i ostrożnością; jednakże jest rzeczą pewną, że armia japońska jest przygotowana do wymarszu przeciwko Rosyi. Rozciąga się to na Mandżuryę, na wypadek, jeżeli Rosya zaangażuje się w wojnę z Austro-Węgrami.

«Plan ponownej wojny z Rosyą był zawsze projektowany, lecz odkładany aż do poprawienia stosunków ekonomicznych w kraju i wzmocnienia armii; wszakże chwila obecna ma być dla Japonii doskonałą sposobnością, którą z wielką korzyścią dla siebie może wyzyskać».

# Ze stolicy serbskiej.

*Belgrad, d. 25 marca.*

Im więcej wpatruję się w stosunki tutejsze, tem silniejszego nabieram przekonania, że głównym sprawcą tumultu, panującego w Serbii i jedynym nieubłaganym wrogiem pokoju jest tylko książe Jerzy, osławiony następca tronu serbskiego.

Młodzieniec ten opanował zupełnie umysły większej części oficerów i dziś może liczyć napewne, iż w razie oporu ojca przeciw wojnie uda mu się każdej chwili wywołać rewolucyę wojskową i wziąć w swoje ręce rządy Serbii. Zdawałoby się, że człowiek, który wywiera tak olbrzymi wpływ na losy państwa i narodu, musi być ucieleśnieniem samych dobrych przymiotów, idealnym wybrańcem bogów.

Tymczasem o księciu Jerzym słychać wszystko możliwe, tylko nic dobrego. Zanim tu przyjechałem, nie miałem wprawdzie najlepszego wyobrażenia o dostojnej osobie następcy tronu, ale w każdym razie nie wierzyłem ani w połowę zarzutów, czynionych mu przez prasę austryacką, węgierską, niemiecką i część angielskiej. Uważałem te głosy za stronnicze. Teraz jednak mam sposobność rozmawiania o księciu z jego przyszłymi poddanymi, jacy znają go lepiej, niż publicyści zagraniczni. Dowiaduję się też historyi, przy słuchaniu których w głowie pomieścić się nie chce, że bohaterem ich jest książę krwi, dzieciak jeszcze prawie, uparty, ambitny i przewrotny, jak mało kto na świecie.

Formalnie nie istnieje występek, którego nie zarzucanoby przyszłemu dziedzicowi korony serbskiej i gdyby bodaj dziesiąta część tego, co o nim mówią w Belgradzie, była prawdą, to książę Jerzy dawno już powinienby być w kryminale lub w domu obłąkanych.

Nie mam zamiaru powtarzać tych wszystkich opowiadań, ale nadmienię tylko to, że do najniewinniejszych „wybryków" nieokiełznanego junkra, kolportowanych przez towarzystwo belgradzkie, należy np. ograbienie metresy swojego ojca, policzkowanie przydzielonych mu adyutantów, karczemne zachowanie się wobec kobiet z najlepszych kół stolicy i tym podobne, nikogo w Serbii nie wzruszające, drobnostki.

Natomiast jeden nałóg, zdradzający nienormalny stan umysłu następcy tronu, narobił mu mnóstwo nieprzyjaciół. Nietyle może pomiędzy serbami, ile w kołach obcej dyplomacyi i żyjących w Belgradzie cudzoziemców. Książę Jerzy pasyami lubił pastwić się nad prostymi żołnierzami. Przy pomocy różnych wyszukanych sztuczek wystawiał na próbę ich odwagę i posłuszeństwo, karał za byle przewinienie, jak za najcięższą zbrodnię, tak, że otoczenie jego drżało wiecznie o swe życie, a co najmniej, zdrowie.

Doszło do tego, że ogród jego pałacu przy Kronskiej ulicy, gdzie odbywały się dyrygowane przez następcę tronu egzekucye, nazwano *jardin des supplices* podług romansu Oktawa Mirbeau. Co się tam dziać miało, przechodzi wyobrażenie przeciętnego europejczyka. Najsłynniejsza z tortur, to obrzydliwa igraszka z wygłodzonym szczurem, zimne kąpiele i t. zw. *„soldat frappe"*. Męczarnie, do opisania których trzeba specyalnego talentu.

A ten sam naród, który wywieszał chorągwie i szalał z uciechy, gdy trupy zamordowanej pary królewskiej wyrzucono przez okna konaku, nie odważył się teraz ani mruknąć, kiedy niepoczytalny junkier znęcał się nad bezbronnymi żołnierzami! Po cichu burzył się ten i ów, ale głośno nikt się nie odzywał, bo to była rzecz niebezpieczna, a nawet niebezpieczniejsza, niż za Obrenowiczów. Książę Jerzy nie troszczył się zresztą nazbyt wiele o opinię mieszczaństwa, starał się natomiast wszystkiemi siłami o popularność w wojsku i prasie. Znane powszechnie okoliczności sprawiły, że usiłowanie jego uwieńczył pomyślny skutek.

Następca tronu stał się pierwszą osobą w państwie.

Jego charakter nie zmienił się ani na jotę, ale gwałtowność i niepohamowany temperament znalazły ujście w bezustannych atakach przeciw Austro-Węgrom i nawoływaniu do orężnej z niemi rozprawy. W chaosie, stworzonym przez siebie, nie miał czasu na uprawianie dawnych przyjemnostek barbarzyńskich, a lud zapomniał o nich, i otumaniony przez królewicza, zawieszał na ścianie obrazki, przedstawiające go, jako św. Jerzego, zabijającego smoka—Austryę.

Dopiero przed paru dniami odnowiła się pamięć bohaterskich czynów księcia, gdy zamordował najwierniejszego ze swych kamerdynerów, Stefana Kolakowicza.

Kolakowicz, ojciec sześciorga dzieci, zeznał przed śmiercią, że następca tronu rzucił go o ziemię, kopał i tłukł ostrogami tak długo, aż zbroczony krwią legł bez ruchu. Wiadomość tę pierwszy przyniósł dziennik belgradzki „Żwano", za nim powtórzyły inne i późniejsze dementowania nic już nie pomogły, tem bardziej, że zrozpaczona wdowa nie utrzymała języka za zębami i w obcych poselstwach opowiedziała o swem nieszczęściu.

Podniosło się naraz wielkie larum, ze wszystkich stron posypały się najstraszniejsze oskarżenia przeciw młodemu Karadżordżewiczowi, który postanowił silnym cięciem odparować wszystkie ciosy naraz. Wysłał do prezydenta ministrów Nowakowicza list, w którym oświadczył, że zrzeka się swych praw do korony na rzecz brata Aleksandra i opuszcza Serbię, w której poważono się posądzić go o morderstwo.

Co na to oświadczenie odpowie skupczyna, nie wiadomo. To pewna, że posłowie serbscy oddaliby swemu narodowi olbrzymią usługę, gdyby je przyjęli do wiadomości i oswobodzili kraj od niedowarzonego młodzieńca, który w paru latach więcej mu wyrządził szkody, niż mógłby to uczynić najdzikszy nieprzyjaciel.

**Cz.**

## Eksportacya zwłok ś. p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Na eksportacyę zwłok ś. p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego przybyli do kościoła prezydent ministrów hr. Bienerth wraz z całym gabinetem, wielu byłych ministrów, br. Beck z małżonką, d-r Körber, hr. Gołuchowski, marszałek hr. Badeni i ogromny zastęp posłów.

Po ustawieniu trumny w wagonie pierwszy przemówił d-r Pattaiy, prezes izby poselskiej, sławiąc zalety zmarłego, następnie d-r Głąbiński, prezes Koła polskiego, potem d-r Kramarz (po czesku), d-r Witkowski, dziekan wydziału filozoficznego uniw. lwowskiego i przedstawiciel wiedeńskiego „Ogniska".

D-r Głąbiński przemówił w te słowa:

„Gdy stajemy przed trumną męża wielkiego i ukochanego serdecznie przez naród cały, korzy się myśl, a uczucie obawia się, aby słowa, wypowiedziane nad nią, nie wydały się czcze i aby mowa nie zadźwięczała w ustach świętokradztwem.

Nie żyje Wojciech Dzieduszycki, uleciał od nas jego duch wolny, odeszła owa postać spiżowa, zdumiewająca swem uczuciem, mąż, co krzepił w Narodzie wiarę i nadzieję a miłość Ojczyzny i wszystkiego, co piękne i szlachetne, w jedną harmonijną łączył całość, której święte imię Polska!

Ś. p. Wojciech Dzieduszycki zajął wybitne miejsce w literaturze, historyi, filozofii i sztuce, bystry badacz społecznych i politycznych prądów, profesor, pedagog i publicysta, odegrał również pierwszą rolę w dziejach współczesnej polityki polskiej, której od lat 30-tu był jednym z przywódców, a od szeregu lat działał na czele Koła polskiego, jako prezes i wiceprezes.

Odpowiedź na pytanie, co było najwybitniejszą cechą jego rozległej twórczości, gdzie zgon jego zostawił najboleśniejszą szczerbę, nie łatwo znajdziemy. Był wszędzie samym sobą, indywidualnością wybitną i dlatego wszędzie pozostawił szczerby równie bolesne i niemożliwe do wypełnienia.

Przedewszystkiem polak w najszlachetniejszym stylu, mąż europejskiej prawdziwie kultury, gorący wielbiciel filozofów greckich i klasycznej literatury, niepospolity znawca sztuk, osobisty przyjaciel wielu mężów sławnych z innych narodów, tkwił wszystkimi korzeniami, całem swem jestestwem i wszystkiemi myślami i pracą w Ojczyźnie, dla niej żył i pracował.

Z dumą wskazać możemy na ten typ gorącego patryoty, niesłabnącego ducha, bez kosmopolityzmu w polityce, czy pracy naukowej i literaturze. Miewał chwile gorzkie zwątpienia, ale miłość Ojczyzny nie pozwoliła mu nigdy długo o siłach Narodu wątpić i dopomogła zawsze znaleźć dlań otwartą rękojmię innej, lepszej przyszłości.

Nagle i niespodziewanie opuścił nas hetman myśli i pracy narodowej, opuścił najbliższą rodzinę i szerszą rodzinę przyjaciół, kolegów pracy i idei. W drodze do umiłowanej Ojczyzny na miej-

sce wiecznego spoczynku nie towarzyszą mu zbrojne hufce hetmańskie, jakie w swych snach oglądał. Towarzyszyć mu będzie jednak hołd, boleść i miłość Narodu. Oddamy to, na co nas stać teraz.

Jak Wieszcz nasz, tak i on pragnął duchem przeniknąć ogrom świata od końca do końca i cierpiał za miliony. Miliony też zachowają o nim trwałą pamięć w najdalsze pokolenie Narodu".

Po d-rze Głąbińskim przemówił d-r Kramarz w te słowa:

„Imieniem Związku słowiańskiego, słowieńców, chorwatów, starorusinów i czechów powiadam do Ciebie, wierny przyjacielu: Żegnaj! Opuściłeś nas w najcięższej godzinie, Ty, którego wielki jasny duch i rzadkie polityczne doświadczenie było tak potrzebne. Tyś był przedstawicielem historycznej kultury swego narodu i ogromnej, namiętnej miłości nieszczęsnej swej Ojczyzny. Ale mimo tej bezgranicznej miłości swego narodu, byłeś zawsze dobrym słowianinem i jako polak nie przestałeś być słowianinem i swą światłą radą pracowałeś celem usunięcia powstałych przez stulecia przeszkód ku zbliżeniu się obu największych słowiańskich szczepów.

Przyjmij od nas święte przyrzeczenie, że nie ustaniemy w pracy celem osiągnięcia ścisłego zbliżenia się narodów słowiańskich pod znakiem równości, wolności, braterstwa, ażeby nieszczęśliwy Twój naród doczekał się nowej wiosny".

Po pokropieniu przewieziono zwłoki na dworzec kolei Północnej.

## Oderwanie Chełmszczyzny.

Z Petersburga donoszą, że prezes Rady ministrów, Stołypin, wniósł do Rady ministrów projekt wyodrębnienia «Chełmszczyzny».

Gubernia chełmska ma otrzymać samorząd miejski według ustawy z roku 1892. Język polski z samorządu ma być wykluczony. Język rosyjski ma być wprowadzony nawet do towarzystw i instytucyi prywatnych. Polakom, którzy nie zajmują się osobiście rolnictwem, ma być wzbronione nabywanie ziemi. Bez pozwolenia generał-gubernatora mieszkańcy Królestwa Polskiego nie mogą być zaliczani do stałych mieszkańców gub. chełmskiej. Przy nabywaniu ziemi od polaków rosyanie nie płacą żadnych należności stemplowych. Nauczanie języka polskiego i litewskiego w szkołach ma być wzbronione. Zniesiony zostaje kalendarz gregoryański. Izba sądowa dla gub. chełmskiej będzie w Warszawie. Instytucye oświatowe podlegać będą kijowskiemu okręgowi naukowemu.

Według obliczeń urzędowych, gubernia chełmska liczyć będzie ludności prawosławnej 304,000, katolickiej — 310,000, żydów — 114,000, ludności innych wyznań 28,000.

Projektowany jest również cały szereg środków, mających na celu rozwój rosyjskiej własności ziemskiej, ułatwiających rosyanom nabywanie własności rządowej i prywatnej w Chełmszczyźnie.

# Przed wojną.

—)oo(—

### Groźba Grey'a.

Paryski korespondent „N. W. Tageblatt'u" telegrafuje, że angielski minister spraw zagranicznych Grey jest zdecydowany w razie rozbicia się nowej interwencyi ogłosić całą dotychczasową dyplomatyczną korespondencyę w tej sprawie i zrzucić z siebie wszelką odpowiedzialność.

### Neutralność Francyi.

Do „Kölnische Ztg." donoszą, że według wiadomości, nadeszłych z Paryża, Francya ma zamiar, w razie austryacko-serbskiej wojny, deklarować neutralność.

### Obrona sandżaku.

Do „Köln. Ztg." donoszą z Plewlie: Szef sztabu generalnego III korpusu i inspektor inżynieryi wojskowej odbyli tutaj manewry i odjechali do sandżaku. 40,000 tureckiego wojska odeszło już do sandżaku. Do Mitrowicy wysłano już karabiny w 18 wagonach do rozdziału między ludność.

### Pogróżki.

„Venkov„ donosi z Belgradu, że Milovanowicz otrzymał list z pogróżkami, iż będzie zamordowany w biały dzień, na ulicy, jeżeli będzie skłaniał się nadal do polityki pokojowej. Groźba pochodzi od komitetu obrony narodowej.

### Stanowisko Czarnogóry.

Krąży pogłoska, że ks. czarnogórski przyrzekł, że nie wmiesza się w spór między Austryą a Serbią i zabronił swoim oficerom udziału w ewentualnej walce.

### Wybuch rewolucyi.

Z Białogrodu donoszą, że rząd cofnął wojsko od rzeki Dryny, spodziewany jest bowiem wybuch rewolucyi przeciwdynastycznej.

### Udaremniony zamach

Z Zemunia donoszą, że na posterunek artyleryi, ustawiony dla strzeżenia mostu, wiodącego do Białogrodu, usiłowano ze strony serbskiej przez kilku ludzi na łodzi wykonać zamach. Straż jednak spostrzegła dość wcześnie te zabiegi i zaczęła ostrzeliwać łódź, która szybko oddaliła się w kierunku ku Białogrodowi.

## Powódź w Królestwie.

Wylew Wisły pod Dęblinem doszedł do niebywałych rozmiarów. Cała okolica zatopiona. Wezbrane fale zniosły tor kolei nadwiślańskich pomiędzy stacyami Dęblinem, Sieciechowem i Garbatką. Most żelazny parusążniowej długości runął. Podróżnych jadących do Warszawy, skierowano na Koluszki. Stacya Sieciechów zatopiona. Zawiadowca stacyi i cały personel kolejowy muszą szukać schronienia w sąsiedniej wiosce. Komunikacya telegraficzna przerwana, bowiem słupy telegraficzne runęły w wodę.

Straty okolicznych wiosek ogromne. Ludność z życiem i inwentarzami uchodzi z miejsc, ogarniętych klęską.

Pod Warszawą woda zalała prawy brzeg Wisły, zatapiając łąki Gosławskie i Grochowskie. Warszawskie bulwarki pod wodą.

Naoczny świadek twierdzi, że we wsi Sieciechów utonęło 30 osób.

Uratowali się tylko ci, co uciekli na plant kolejowy.

Rozmiary klęski są olbrzymie. Liczby ofiar w ludziach na razie ściśle ustalić nie można. Mówią o setkach ofiar.

Powódź nietylko przerwała komunikację kolejową, ale i telegraficzną. Słupy telegrafu poprzewracały się wskutek silnego prądu wody i leżą w niej.

Naprawa toru kolejowego wymagać będzie około miesiąca.

Kościoły w Oleksowie i Sieciechowie prawie doszczętnie przez wodę zniszczone.

Trzy mosty kolejowe są zniesione zupełnie, czwarty poważnie uszkodzony.

Tor kolejowy na przestrzeni 10-ciu wiorst jest nie do przebycia.

Szkody wyrządzone kolei wynoszą około 100,000 rb.

Komunikacya pomiędzy Dęblinem a Radomiem jest przerwana przynajmniej na trzy tygodnie.

Jak zapewniają doświadczeni, przerwa potrwa miesiąc.

W jednem miejscu wyrwa w plancie ciągnie się na długości 50 sążni. Komunikację telegraficzną przywrócono, przerzuciwszy druty na łódkach.

W twierdzy dęblińskiej zalane zostały dwa forty i prochownia.

Do akcyi ratunkowej, którą w wysokim stopniu utrudnia silny prąd wody, sprowadzono saperów i inne oddziały wojska z Warszawy, Lublina i Radomia.

## Doroczne zebranie polskiego T-wa miłośników sztuki.

—:—

W niedzielę w Ogniwie odbyło się doroczne walne zgromadzenie polskiego T-wa miłośników sztuki. Na przewodniczącego został jednogłośnie zaproszony p. I. Łychowski, na sekretarza p. K. Bojarski, na asesora p. M. Bukowiński. Obecnych było na zebraniu przeszło 50 osób. Po odbyciu wyborów nowych 40 członków T-wa sekretarz zarządu miłośników, p. Rembieliński odczytał sprawozdanie z działalności T-wa wogóle, a jego sekcyi dramatycznej w szczególności. W roku sprawozdawczym do d. 1 stycznia 1909 r. trupa dała 23 przedstawień scenicznych, wówczas kiedy w roku ubiegłym zaledwie 11. Dochód brutto z tych przedstawień wynosi 5,447 rb., przedstawienia r 1907 dały 2,495 rb.

Szeregi miłośników w początku sezonu przerzedziły się nieco, natomiast od świąt Boż. Narodzenia trupa miłośników zasilona została artystami zawodowymi.

Następnie dokonano wyborów, przyczem na członków zarządu zostali wybrani pp. M. Bukowiński, L. Bursztyński, Stefan Węgliński, I. Łychowski, St. Szostkiewicz, A. Czerwiński, E. Wiliński, K. Iwanicki, K. Bojarski, St. Wolski, T. Michałowski, K. Staniszewska, Z. Kulikowski, R. Gawiński. Do komisyi rewizyjnej pp. A. Bukowiński, W. Jozewski, J. Kwaskowski, A. Brokl, K. Zgórski.

## Doroczne zebranie udziałowców „Kawiarni Udziałowej".

W niedzielę d. 15 b. m. w Ogniwie o godz. 5-ej odbyło się doroczne walne zebranie członków «kawiarni udziałowej». Przewodniczył obradom p. M. Bukowiński, sekretarzował p. S. Huskowski.

Zebranie rozpoczęło się odczytaniem sprawozdania zarządu, w którem zostały wskazane ciężkie warunki, w jakich istniała w roku sprawozdawczym kawiarnia udziałowa. Kryzys ekonomiczny, powstanie podobnych zakładów konkurencyjnych — wszystko to bardzo nie sprzyjało rozwojowi jej interesów. Mimo to zarząd wypłaca swym udziałowcom 13 proc. dywidendy.

Po zatwierdzeniu sprawozdania przystąpiono do rozpatrzenia innych kwestyi, umieszczonych na porządku dziennym. Uchwalono znajdujące się w portfelu Towarzystwa akcye na sumę 3 tysięcy rubli nominalnych, nabyte w roku zeszłym od p. Glassa, sprzedać po cenie nominalnej, oddając przytem pierwszeństwo udziałowcom. Następnie omówiono sprawę zmiany lokalu na obszerniejszy. Zważywszy, że szczupłość obecnego stoi na przeszkodzie rozwojowi kawiarni, zebrani upoważnili zarząd do przeniesienia instytucyi do obszerniejszego lokalu. Po zatwierdzeniu bilansu i preliminarza na rok 1909, odbyły się wybory członka zarządu na miejsce ustępującego p. P. Grodeckiego i komisyi rewizyjnej. Wybrani zostali do zarządu: p. Grodecki powtórnie, do komisyi rewizyjnej również ponownie pp. J. Moszczeński, J. Żyliński i pułk. Czachórski.

## Mały fejleton.

W rozmowie ze współpracownikiem „Russkoje Słowo" Rodiczew nazwał kwestyę bałkańską — kwestyą polską, bo — powiada — jakiem czołem „możemy" napadać na Austryę, „jeżeli w ten sposób zachowujemy się w stosunku do sprawy polskiej"...

Pytanie to przebrzmi naturalnie bez odpowiedzi...

Bo najczujniejszy publicysta najczujniejszego organu — nie ma obecnie czasu.

P. Mieńszykow zajęty jest urządzaniem społecznej kurateli nad ministerstwem wojny, a to z tej racyi, że według „kijowskich doniesień" generał Suchomlinow pozostawał czas dłuższy pod wpływem żydów i... polaków (*sic!*).

Ponieważ zaś pan Mieńszykow nie lubi rzucać słów naprózno, więc wylicza tych, którzy na generała Suchomlinowa ogromny wpływ mieli.

Żydowsko-*polski* spis nazwisk brzmi: Brodzkij, Margolin, Furman, Feldner, Fiszman...

Ach te polskie wpływy!...

**Czarny Jegomość.**

## KRONIKA.

—:—

— **Popis gimnastyczny P. T. G.** Polskie T-wo gimnastyczne urządzało już nie raz popisy we własnym lokalu, które się zawsze cieszyły rzetelnem powodzeniem i uznaniem. W ostatnich czasach pod wodzą druha Radomskiego ilość ćwiczących powiększa się stale i choć zaledwie połowa w dzisiejszym popisie udział bierze, jednakże sala przy ul. Luterańskiej okazała się zbyt ciasną i gimnastycy przenoszą się na dzień dzisiejszy do „Ogniwa", którego Rada gospodarzy, zawsze im życzliwa, chętnie piękną swą salę do użytku ćwiczących oddaje.

Popis przedstawia się obiecująco, szczególnie ciekawa będzie lekcya wzorowa chłopców, którzy pierwszy raz pokażą rezultat swej pracy.

Kto więc dziś znajdzie się wieczorem w „Ogniwie", nietylko spędzi mile wieczór, lecz zobaczy rezultat pożytecznych zabiegów i da dowód swej sympatyi dla tej pracy.

— **Z rzym.-kat. Tow. Dobroczynności.** Z powodu zbliżających się świąt Wielkanocnych zarząd Tow. Dobroczynności projektuje, zgodnie z przyjętym zwyczajem, dołączyć do świątecznego numeru „Dziennika Kijowskiego" listę uwalniających od wizyt i powinszowań świątecznych — uprasza się zatem, aby osoby, przychylnie dla projektu usposobione, zechciały łaskawie zapisywać się w biurze Tow. Dobroczynności (Mała Żytomierska 8), bądź w administracyi „Dziennika Kijowskiego" (Prorezna № 9), lub też w kancelaryi klubu polskiego „Ogniwo" (Kreszczatik № 1) — lista bowiem zamyka się ostatecznie z dniem 25 marca.

— Panie kuratorki zwracają się za naszem pośrednictwem do ogółu z uprzejmą prośbą o nadsyłanie ofiar na święcone dla biednych.

Datki pieniężne można składać codziennie w biurze Tow. Dobroczynności od g. 10 ej do 2-ej po południu, a ofiary w naturze będą z wdzięcznością przyjmowane w Wielki Piątek i Sobotę i w tę ostatnią nie później jak do g. 11-ej rano.

— **Wystawa łowiecka.** Onegdaj w domu kontraktowym otwarto wystawę łowiecką, urządzoną przez T-wo racyonalnego myśliwstwa. Najliczniej reprezentowany jest oddział psów, gdzie wystawionych jest 200 okazów. Dział ten najbardziej przyciąga publiczność. Są tam setery, charty, pontery, foks-teriery, taksy, psy podwórzowe, pokojowe i t. d. Ładne są działy broni, wystawionej przez fabryki tulskie, petersburskie, odeskie etc. W oddziale rybołówstwa ogólną uwagę zwraca śliczna kolekcya p. A. Potockiego. Obok widnieje kolekcya dnieprzańskiego rybaka C. Gałuszki, który od 38 lat trudni się rybołówstwem na Dnieprze. Wszystkie przyrządy w jego kolekcyi są ręcznego wyrobu. Okazale się prezentują eksponaty p. Dyakowskiego z Lisowiec, który w swoim czasie przywiózł z Afryki mnóstwo okazów broni krajowców. Ciekawe są książki, wystawione przez prezesa T-wa p. Kuczyńskiego, a sięgające XVIII wieku. Naogół wystawa robi bardzo miłe wrażenie.

— **Kursy kolejowe w Kijowie.** Na zjeździe naczelników kolei rządowych, który się odbył w styczniu w Petersburgu, uznano za konieczne zorganizować kursy kolejowe w celu przygotowania urzędników, wyspecyalizowanych w gałęzi technicznej i ruchu handlowego. Obecnie wydany został okólnik, zalecający jak najprędsze urzeczywistnienie tej uchwały. Wobec tego p. Niemieszajew nakazał utworzyć specyalną komisyę dla opracowania ustawy i preliminarza kursów. Kursy mają być otwarte we wrześniu r. b.

— **Oberwanie się góry.** D. 13 marca przy ul. Wozdwiżeńskiej oberwała się góra nad 3-piętrowym budynkiem, wzniesionym pod nią. Zsuwająca się ziemia zepchnęła pracującego na rusztowaniu budowli robotnika, który, spadając, odniósł ciężkie uszkodzenia. Komisarz policyjny cyrkułu padolskiego zażądał od miasta zastosowania środków, zapobiegających osuwaniu się ziemi.

— **O uporządkowanie ulicy.** Komisarz policyjny cyrkułu staro-kijowskiego zażądał od zarządu miejskiego oczyszczenia od śniegu części zjazdu Andrzejowskiego, przylegającej do ogródka miejskiego. Ze swej strony możemy dodać, że należałoby od miasta zażądać oczyszczenia ulic od śniegu we wszystkich miejscowościach, przylegających do jego placów, ogrodów i t. d., gdyż okazuje się, że nie poczuwają się do obowiązku oczyszczenia ulic tylko 2 instytucye — zarząd miejski i ministerstwo oświaty.

— **Sąd okręgowy w Czerkasach.** Gubernator przedstawił naczelnikowi kraju wraz ze swą przychylną opinią prośbę czerkaskiego zarządu miejskiego o utworzeniu w Czerkasach stałego sądu okręgowego.

— **Pociągi dodatkowe.** Od d. 20 do 27 marca włącznie kursować będą następujące dodatkowe pociągi osobowe: na dystansie Kijów—Koziatyn pociąg № 5 *bis* z wagonami bezpośredniej komunikacyi Kijów—Humań (wychodzi z Kijowa o g. 1 w nocy) i na dystansie „Kijów—Fastów Cwietkowo" pociąg № 17 *bis* (wychodzi z Kijowa o g. 10 m. 48 wieczorem). Pierwszy pociąg będzie miał wszystkie 3 klasy, drugi 2 i 3-ią klasę.

— **Komitet rejonowy.** Jutro o g. 11 zrana rozpoczyna się VII kolejna sesya kijowskiego komitetu rejonowego.

— **Ograbienie w zarządzie kolei P.-Z.** Wczoraj około g. 4-ej po południu na tylnych schodach IV piętra gmachu zarządu kolei Poł.-Zach. podeszło do przedsiębiorcy p. Wołosza (Puszkińska № 37) dwóch mężczyzn, którzy, pokazawszy mu list opatrzony czerwonemi pieczęciami, zażądali pieniędzy. Po otrzymaniu woreczka z 10 rb., napastnicy uciekli.

### OSOBISTE.

— Gubernator podolski A. Eyler wyjechał z Kijowa.

— Powrócił do Kijowa prezes kijowskiego sądu wojenno-okręgowego gen. Wołkow.

— KRADZIEŻE. W domu na rogu ul. Proreznej i Włodzimierskiej z pokoju S. Michalskiego w pokojach umeblowanych skradziono futro wartości 500 rb. Kradzież popełnił złodziej zawodowy L. Miziak.

— Z mieszkania P. Kłopotowskiego, przy ul. Światosławskiej Nr 11, skradziono rzeczy za rb. 308.

— Ze strychu domu Nr 53 przy ul. W.-Wasilkowskiej skradziono bieliznę Daniewicza.

— Okradziono mieszkania S. Agiejewa przy ul. Gogolewskiej Nr 3 i A. Srokowskiego przy ul. Olegowskiej Nr 28.

— Na ul. Chorewoj A. Pikejski-Podwłasny zdjął z pijanego I. Sidemka ubranie i próbował uciec, został jednak przez przechodniów schwytany.

— BÓJKA. Na zaułku Igorewskim T. Starowojtow i J. Szełkow pobili się z Romanem Kontiuchą. W bójce Kontiucha dostał cios w głowę. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

— ZWŁOKI W POCIĄGU. Wczoraj na st. Brailów na brankardzie pociągu towarowego Nr 454 znaleziono zwłoki jakiegoś nieznanego mężczyzny.

— KARA. Właściciel hotelu Europejskiego K. Lancia skazany został na 300 rb. kary za niezameldowanie w ciągu dni 14 cudzoziemca P. Flecka.

— REWIZYE. Wczoraj w nocy dokonano bezowocnych rewizyi u Liwszyca przy szosie Brzeskiej i w jednem z mieszkań przy ul. Dacznej Nr 9.

— ARESZTOWANIE WYMUSZACZY. Właściciel browaru J. Rychert otrzymał przed kilku dniami list, żądający przygotowania na 10 marca 700 rb. i oddania ich pewnym osobom na ulicy. Policya zrobiła zasadzkę, nikt wszakże tego dnia nie przyszedł. Następnego dnia Rychter znów otrzymał list z żądaniem pieniędzy na d. 15 b. m. Policya znów urządziła zasadzkę i gdy rabusie przyszli w oznaczone miejsce po pieniądze, zaaresztowała obydwóch. Byli to, jak się okazało, mieszkańcy Kureniówki Szewczenko i Tiszczenko.

— ZUCHWAŁA KRADZIEŻ. Wczoraj zrana wykryto kradzież w dwóch sąsiadujących z sobą sklepach Bloka i Timaszewa. Oba te sklepy znajdują się w domu, gdzie jest lombard, składy z zastawianemi rzeczami, sklep jubilerski, wszystkie te magazyny są pod specyalną ochroną stróżów i stójkowych, a pomimo to złodzieje potrafili niepostrzeżenie popełnić znaczną kradzież. Dostali się oni do sklepu Bloka z dziedzińca przez okno, przy którem znajdowały się tylko zwykłe drewniane okienice. Rabusie, wtargnąwszy do sklepu, wyłamali biurko, wydobyli stamtąd kilkadziesiąt rubli i przez małe zamknięte drzwiczki ukryte przedostali się do sklepu Timaszewa. Tu zabrali 26 pudełek najlepszych haftów, zapakowali wszystko do worków, z kasy wzięli 150 rb. i tą samą drogą najspokojniej wyszli. O kradzieży dano znać policyi. Straty Timaszewa wynoszą, według jego obliczeń, 3,000 rb.

— AWANTURNICY. Na ul. Iwanowskiej pijany robotnik Winniczenko zaczął onegdaj tłuc na trotuarze puste butelki. Stójkowy Daniszewski próbował zaaresztować awanturnika. W obronie jednak tego ostatniego wystąpiło kilku innych robotników, którzy rzucili się na Daniszewskiego i zaczęli go bić. Na krzyk nadbiegł inny policyant, poczem awanturnicy uciekli.

— OKRUTNA ZEMSTA. Mieszkający przy szosie Brzeskiej Nr 14 I. Gołubienko oblał przez zazdrość żonę swą kwasem siarczanym. Poszkodowaną umieszczono w szpitalu robotniczym.

— KRWAWE STARCIE. W domu Nr 20 przy ul. M.-Zytomierskiej zawiązała się sprzeczka między B. Drozdowskim a A. Czarnopijskim. Sprzeczka skończyła się bójką, w czasie której obaj przeciwnicy zadali sobie nożami kłute rany. Pogotowie obu rannych opatrzyło.

— RABUNKI. Na ul. Konstantynowskiej dwaj chuligani napadli na D. Kalinowa, pobili go i, odebrawszy mu pieniądze, uciekli. Jednego z rabusiów — L. Niedielkę schwytano.

— Na ul. Brackiej trzech rabusiów ograbiło J. Szapowała. Jednego z napastników ujęto w herbaciarni «Port-Artur».

— POŻAR. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w domu Nr 72 przy ul. S.-Nawodnickiej. Spalił się dach na domu i poniszczyły się meble w mieszkaniu Bazaja. Straty wynoszą 800 rb.

## Z SĄDÓW.

*Sprawy polityczne.*

Wczoraj kijowska izba sądowa przy udziale przedstawicieli stanów rozpatrywała sprawę Dymitra Liwkowicza i Iwana Bezugłyja, oskarżonych o przechowywanie u siebie wydawnictw nielegalnych (2 cz. 132 art. Nowego kodeksu karnego). Izba skazała obu oskarżonych na 4 miesiące fortecy.

Następnie rozpatrzono sprawę A. Pawliczenki, oskarżonego z 2 cz. 987¹ art. kodeksu karnego. Podczas rewizyi znaleziono w jego mieszkaniu dwa cylindry, napełnione mieszaniną prochu, węgla i pyroksyliny, oraz kindżał. Izba skazała Pawliczenkę za przechowywanie materyałów wybuchowych na pozbawienie wszystkich szczególniejszych praw i przywilejów i 3 lata rot aresztanckich.

Obie sprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

*Król złodziejów.*

Kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał wczoraj sprawę osławionego «króla złodziejów», Abrama Celendra, oskarżonego o jedną ze swych niezliczonych kradzieży. Miało to miejsce w kijowskiej filii banku państwa dnia 5 marca 1908 roku. Anastazya Kamieniecka przyszła oddać na przechowanie 4 bilety bankowe 5-procentowej pożyczki 1906 roku seryi 354 z 10 obligacyami od Nr. 07491 do Nr. 07500. Usiadłszy przy stole, zaczęła zapisywać numery biletów; naprzeciwko siebie zauważyła jakiegoś pana, który, położywszy ręce na stole, bacznie się jej przyglądał. Po zanotowaniu numerów, Kamieniecka wręczyła bilety urzędnikowi Włodzimierzowi Hruszewskiemu. Ten sprawdzając, zauważył brak 1 biletu z 10 obligacyami, wartości 1,875 rubli. K. obejrzała się, lecz przy stole już nikogo nie było. Gdy zawiadomiła o kradzieży wydział śledczy, naczelnik jego Krassowski drogą poszukiwań agencyjnych dowiedział się, iż kradzież popełnił Celender. Zobaczywszy fotografię tego ostatniego, Kamieniecka poznała w nim pana, który siedział koło niej przy stole w banku.

W lecie 1908 roku zatrzymano go w Warszawie. Kamieniecka przy konfrontacyi poznała go. Celender był już osądzony za kradzież przez petersburski sąd okręgowy, został pozbawionym prawa i odsiedział karę od 1904 do 1907 roku roku w oddziale aresztanckim.

Badany przez sędziego śledczego do winy się nie przyznał, utrzymując, iż w marcu 1908 roku wcale go w Kijowie nie było, gdyż mieszkał wtedy w Charkowie.

Na sądzie Celender również nie przyznał się do winy, twierdząc, iż w pierwszych dniach marca roku 1908, gdy była dokonana kradzież, wyjechał z Charkowa do Ekaterynosławia.

Prokurator zaznacza, że na śledztwie Celender mówił, że był wtedy ciągle w Charkowie.

Poszkodowana Kamieniecka potwierdza swoje pierwotne zeznanie; kategorycznie poznaje w Celendrze pana, który siedział obok niej w banku.

Z ogłoszonych przez przewodniczącego danych widać, że Celender odsiadywał kary z wyroków sądowych w Odesie, Petersburgu, Moskwie, Charkowie, Kijowie i Warszawie w latach: 1888, 1889, 1890, 1903, 1904, 1907 i 1908.

Po wysłuchaniu przemówień wiceprokuratora i adw. przys. Nemettiego, przysięgli po krótkiej naradzie ogłosili werdykt, w którym uznali Celendra za winnego.

Na zasadzie tego sąd skazał go na 3 lata i 9 miesięcy rot aresztanckich z zaliczeniem mu 3 miesięcy, przebytych w więzieniu z wyroku kijowskiego zjazdu sędziów pokoju, oraz zasądził p. Kamienieckiej całkowitą sumę powództwa cywilnego.

## TEATR I MUZYKA.

*U Miłośników.*

W niedzielę w „Ogniwie" Miłośnicy nasi dawali sztukę hiszpańskiego autora José Echegaray'a „Galeotto" (Głos opinii) „Galeotto— jak mówi Dante" — to książka, przy czytaniu której spotkały się usta Paola i Franceski, Galeotto—to ten przypadek, to wreszcie „coś", co dopóty zbliża dwoje ludzi do siebie, dopóki nie uczyni ich zbrodniarzami. W dramacie Echegaray'a rolę Galeotto spełnia ogół, jego nikczemne podejrzenia i plotki. Dwoje czystych, jak kryształ, młodych ludzi, „opinia" popycha na drogę występnej miłości, oplątując ich siecią intryg, in-

---

5)

HENRYK SIENKIEWICZ.

# Wiry.

Ale będąc jednocześnie człowiekiem uczuciowym, popadał w ustawiczne sprzeczności ze samym sobą, uczucie bowiem zawsze czegoś chce — a tymczasem jego smutny sceptycyzm mówił mu, że nie warto niczego chcieć. Gryzła jego uczuciowość jeszcze i ta myśl, że jego poglądy są przeciwne życiu, a tymczasem życie jest konieczniością, a zatem, kto podgryza zwątpieniem jego korzenie, ten ludziom szkodzi. Groński nie chciał szkodzić nikomu—a zwłaszcza swoim, i z tego powodu Eklezyasta, który twierdził, że wszystko jest marnością, kłócił się w nim z patryotą, który odpowiadał, że naprzykład cierpienie narodowe nią nie jest. Ale taki stan rzeczy rodził w nim ustawiczną rozterkę, tak że zazdrościł ludziom czynu, którzy idą przez życie, bez żadnych: *poco* i *dlaczego?* — jak również i ludziom, oddanym bezwzględnie jednemu wielkiemu uczuciu.

Dla starego rejenta Dzwonkowskiego i dla panny Maryni takiem wielkiem uczuciem była muzyka, to też ilekroć miał przed oczyma, jakby żywy przykład, że jednak istnieją rzeczy, któremi można sobie wypełnić życie od zarania aż do ostatniej chwili... byle ich nadto nie analizować.

IV.

Przy wieczerzy stary rejent zajęty był w dalszym ciągu również tylko muzyką i panną Zbyłtowską. Innym, z wyjątkiem pani domu, od której zależało pozwolenie na koncert, odpowiadał dość opryskliwie, a zwłaszcza Dołhańskiemu, gdy ów kilkakrotnie jeszcze usiłować wydobyć z niego jakąś wiadomość o testamencie. Gniewna i apoplektyczna twarz jego wypogodziła się dopiero po oświadczeniu pani Krzyckiej, że nie ma nic przeciw poświęceniu reszty wieczoru poważnej muzyce i że sama rada posłucha panny Maryni, której nie słyszała od ostatniego dobroczynnego koncertu w Krynicy.

Przy końcu wieczerzy począł się staruszek znów jednak niecierpliwić, uważając, że szkoda czasu na jedzenie i na rozmowy choćby nawet o muzyce, ale lekkie, błahe, a wygłaszane przez profanów, nie mających o niej pojęcia. Zajęły go nieco dopiero wywody Grońskiego, który począł mówić o początkach muzyki i zwalczać darwinowską teoryę, że pieśń i gędźba powstała w jakimś zamierzchłym okresie życia ludzkości z miłosnego oznajmiania się i nawoływania po lasach—mężczyzny i kobiety. Groński podzielał zdanie tych, co stawiali fakt, że u najdzikszych właśnie ludów nie istnieją żadne ślady pieśni miłosnych, a natomiast istnieje muzyka i śpiew wojenny. Teorya nawoływania się po lasach wydała się paniom poetyczniejszą. Groński uspokoił je jednak, że to nie zmniejsza cywilizacyjnego znaczenia muzyki, ale, przeciwnie nawet, dowodzi, że ona, wraz z tańcem, jest jednym z pierwszych czynników, wprowadzających do rozproszonych gromad ludzkich pewną organizacyę.

— Papuasi—mówił—którzy łączą się dla wykonania wojennego czy obrzędowego tańca wedle rytmu swej, choćby najdzikszej, muzyki, już się czemuś poddają, już wprowadzają jakowyś ład i zawiązują pierwszy węzeł społeczny.

— To się znaczy—zauważył Dołhański—że i wszystkie narody utworzyły się z jakiegoś pierwotnego: „Wlazł kotek na płotek..."

— Bo tak jest!—odpowiedział gniewliwie stary rejent.

Poczem, zwracając się do Grońskiego.

— Niech pan mówi dalej. Przynajmniej można się czegoś dowiedzieć.

— Niech pan mówi—powtórzyła panna Marynia.

Więc Groński jął mówić dalej o dziejach muzyki: jak przez cały ciąg wieków służyła wojnie, obrzędom, zarówno państwowym, jak świeckim i religii, a nader późno dopiero rozwinęła własne skrzydła, na których unosi się obecnie, jak orzeł, nad całą ludzkością.

— Dziwna sztuka—kończył—najbar-

nych na nauce oparta — najściślej w pewne techniczne warunki, jak gdyby w jakoweś tamy i groble, ujęta, a najbardziej bezbrzeżna, najbardziej mistyczna i najbardziej przelewająca się gdzieś poza krańce bytu i życia, co właśnie może jej daje tę niepojętą władzę nad ludzką duszą — najmniej wyraźnym językiem mówiąca i najidealniejsza, a najpotężniej podniecająca do czynów... Tak!... Polskim pułkom pruskie kapele grały pod Gravelotte: „Jeszcze Polska nie zginęła!"... I wszędzie można obaczyć to samo... Zagrajcie francuzom marsyliankę, niemcom „Wacht am Rhein"—a ręce poczną im drgać. Nawet flegmatycznym anglikom i amerykanom płoną oczy, gdy usłyszą: „Rull Britania!" albo: „Yankee Doodley"... Dziwna sztuka!... najbardziej kosmopolityczna i najbardziej zarazem narodowa — powszechna i indywidualna...

— Jednej rzeczy pan nie powiedział, że to chyba ze wszystkich sztuk najczystsza—dodała pani Otocka.

— Próbowano i ją znieprawić, odrzekł Groński, ale rozpasanie nie może być rytmicznem, ani harmonijnem, i dlatego z tych prób urodził się tylko jakiś Antychryst muzyki.

Lecz Krzycki, który się trochę nudził i wolałby był rozmawiać z jasnowłosą panną Anney, ozwał się z widoczną chęcią zakończenia rozmowy.

— Tak, to jasne, że nietylko każdy naród, ale i każdy człowiek ma swoją muzykę. Ja naprzykład gotów jestem zawsze słuchać koncertu lub opery, ale wyznaję, że gdy czasem przy robocie w polu chłopaki i dziewczyny rozśpiewają się tak, że aż w widłach i grabiach dzwoni — to to jest właśnie moja muzyka.

— Słowianinie, Lechito, Piaście — pójdź w moje objęcia! — odpowiedział cedząc Dołhański.

Krzycki zarumienił się nieco z obawy, czy młodej angielce i wykwintnym krewniaczkom nie wyda się zanadto prostakiem, ale one spoglądały owszem na niego z pewną sympatyą i tylko staremu klasykowi rejentowi broda poczęła się schodzić z nosem w sposób nie wróżący nic dobrego, a z ust wydobył się nawpół wyraźny pomruk:

— Niektórym wystarcza i to, gdy im zacznie w uszach dzwonić.

Ale pomiarkowawszy, że pani Krzyckiej nie mogą być miłe zaczepki skierowane przeciw jej synowi, rzucił na nią niespokojnym wzrokiem i umilkł.

Wieczerza była skończona. Towarzystwo przeszło do salonu, w którym panował chłód i lekki zapach jaśminów, którego zanim zamknięto okna, nawiał z ogrodu wieczorny powiew. W szklanych drzwiach stał wielki pełny księżyc, który niedawno podniósł się z ponad olszyn za stawem — i wybijał się zwolna na niebo, rumiany jeszcze po kąpieli w wieczornych zorzach. Pani Otocka siadła do fortepianu, obok rejent począł przedmuchiwać jakby ze złością flet; za nimi zaś stanęła ze skrzypcami przy ramieniu panna Marynia. Groński patrzył z zachwytem na jej obfite ciemne włosy, na spokojne łuki brwi pod czołem poprostu niepokalanem, na drobną twarz i szczupłą a wyrośniętą, dziecinną jeszcze postać i myślał, że sam taki widok starczy za muzykę, a przynajmniej, że taka skrzypaczka może uchodzić za jej wcielenie i symbol. Krzycki, lubo poprzednio zapisał się już do stronnictwa angielskiego, nie mógł także oczu od niej oderwać. Po skończeniu uniwersytetu towarzyszył on był matce w podróży do Włoch; zwiedzał wówczas rozmaite galerye i jakkolwiek brakło mu gruntownego artystycznego wykształcenia, jednakże przechodziło mu obecnie przez głowę że ta dziewczyna z jasną i spokojną twarzą, pochylona nad skrzypcami, mogłaby była posłużyć któremu ze starych mistrzów, jako model do świętej Cecylii — albo do jednego z tych grajków anielskich, których widywał na obrazach Fra Angelico.

Inni słuchacze, jako to pani Krzycka i jej dzieci oraz nauczycielka i panna Anney patrzyli na nią również, jak na cudowny obrazek. Ogólnego zachwytu nie podzielał tylko nauczyciel małego Stasia, Laskowicz. Był to student medyk, który z powodu zamknięcia uniwersytetu zarabiał guwernerką na dalsze studya — i który znalazł się razem ze swą nieubłaganą nienawiścią do „sytych" tego świata, jak Piłat w Credo w tym wiejskim domu. Przekonania jego nie były już dla nikogo w Jastrzębiu tajemnicą, ale tolerowano go jednak z tą całą nieopatrzną pobłażliwością, do jakiej tylko szlachta polska jest zdolna, w myśl zasady, że i „największy radykał musi jeść" — i w nadziei, że Staś zbyt jeszcze jest mały, aby nauczyciel mógł w „złym duchu" na niego oddziałać.

(D. c. n.)

synuacyi, wreszcie burząc szczęście rodzinne, spokój najzacniejszego z ludzi.

Całość wykonania sztuki straciła dużo na nieodpowiedniem obsadzeniu roli głównego bohatera dramatu, Andrea Girolamo. Trupa posiada w swem gronie artystę, stworzonego do ról bohaterskich, p. Dąbrowskiego. Tymczasem rolę Andrea gra p. Halicki, dla którego stosowniejsze są role charakterystyczne. W akcie pierwszym gdzie zawiązuje się dopiero nić dramatu, p. Halicki grał zupełnie dobrze; w akcie drugim w chwili napięcia dramatycznego artyście zabrakło głosu, a kulminacyjny punkt roli w akcie trzecim nie sprawił należytego wrażenia; nie była to rozpacz człowieka, umierającego z przekonaniem o winie swej ukochanej żony, ale był to krzyk, był nienaturalny patos. P. Dąbrowski wybornie zagrał rolę Aleksandra, brata Andrea.

Rolę Julii, żony Andrea, grała panna Nemo. Artystka gra według nowej szkoły, polegającej na wyzyskiwaniu wrażenia umiarem ruchów, panowaniem nad wstrząsającemi jej serce uczuciami, grą twarzy więcej, niż głosem oddając to, co przeżywać powinna w danej chwili. Gra taka sprawia duże wrażenie. To co nam dała p. Nemo w roli Julii świadczy o zdolnościach artystki; pomimo braku rutyny, którą mogą dać tylko lata pracy na scenie, artystka zwycięsko zwalczała trudności techniczne roli dramatycznej, grając z wrodzoną sobie prostotą.

Rolę Ernesta grał p. Wroncki swobodnie i bez przesady, p. Knoll w roli Alfreda był monotonny.

Panna Mikosz zagrała rolę Teresy dobrze, lecz artystka powinna unikać deklamowania roli, a mówić swobodnie i naturalnie.

Jako *lever du rideau* Miłośnicy odegrali „Parodye miłości“ B. Gorczyńskiego, pokrewne duchem i formą „Inteligentowi“, lecz słabsze od niego zarówno opracowaniem, jak pomysłem.

Na wyróżnienie zasługuje gra p. Połanieckiej pełna temperamentu i werwy. P. Wroncki, w roli Jóźka, grał nerwowo, a więc może z tego powodu nierówno p. Knoll stworzył dość udatny typ w roli Czyża, lecz jej nie wyzyskał. P. Płomieńczyk grała blado.

**Zoil.**

### *Popis gimnastyczny T-wa „Sokół“.*

Kijowskie rosyjskie T-wo «Sokół» wystąpiło w ubiegłą sobotę z popisem gimnastycznym. Gimnastycy wystąpili tym razem bardzo licznie: w korowodzie wzięło udział 64 ćwiczących oprócz tego wystąpił zastęp kobiet w ćwiczeniach z maczugami i na przyrządach. Jako ze wszech miar udatne, podnieść należy ćwiczenia kobiet z maczugami i ćwiczenia starszych zastępów na przyrządach. Sumienną pracę znać było z ćwiczeń wolnych i obrazów bokserskich.

### *Nowa opera polska.*

Do rzędu licznych już oper polskich, osnutych na tle «Maryi» Malczewskiego — Melcer, Sołtys, Statkowski i Gawroński—przybędzie jeszcze jedna. Pisze ją p. Konstanty Janczarski, inżynier, zajmujący wybitne stanowisko na południu Rosyi, a zarazem będący utalentowanym kompozytorem. Bawi on obecnie w Warszawie, gdzie uwertura jego opery będzie wykonana na koncercie w Filharmonii. Znawcy, którzy słyszeli główne wyjątki z tej opery, oddają jej wielkie pochwały.

### *Modrzejewska umierająca.*

W Wiedniu otrzymano wiadomość z New-Yorku, że Modrzejewska jest umierająca.

## PRZYJECHALI DO KIJOWA:

*Hot. Europejski.* S. Zawilejski, P. Nowoziłow, S. Dobrotin, S. Mikułowska, Jan Tabe, T. Swinar, Jakób Datyner, A. Konelski, Jan Ginter.

*Hot. San-Remo.* Panfiłowa, Sokołowski z żoną, P. Fridrichsan, Cyrkunow, Sołucha, Netroba, Dołgorukow, Dziarski.

*Hot. Continental.* Mering, Kozubowski, Podoski, Lewanowicz, A. Podoski, Egbom, Szirman, Filin, Lichonin, Flate, Durel, ks. Drucki-Lubecki.

*Grand Hotel.* Głębocki, Frejman, Tiriojewski, Wypricki.

*Hot. Francuski.* Domanicki, Liwszic, de-Vitte. Sawicki.

*Hot. Universal.* Lichowicer, Harmstejn z Jannszpola, Zajcewa, Szifer z Łodzi Jurjew.

*Hot. Savoy.* Czornyszow. von-Brinkman, Libertau, Weinraub, Litman.

*Hot. Hładyniuka.* Dorant, baron Meiendorf, hr. Scipio, Żurik, Szamrajew, Popow, Bułow, Markownikow, Medyński, Janczukow, Hryhorowicz, Gutowski, Jaworski.

*Hot. Versailles.* Petrusiewicz, Biruhin.

*Hot. François.* Tadeusz Piny, Konstanty Sorbow, Olga Stemen, A. Litmar'enko, Jan Bielecki, Stanisław Beli, Piotr Stępowski.

*Hot. Ermitage.* M. Lebiediew z Winnicy A. Liebiediewa, P. Przesmycka z Petersburga, S. Grocholski z Kołodna, K. Giżycki z pow. skwirskiego, L. Rajczenko z pow. berdyczowskiego, M. Niegara z Czerkas.

## WYJECHALI Z KIJOWA:

*Hot. François.* Helsinfings do Moskwy, Slaski, Buuina, Sokołow, Kobako do Warszawy.

*Hot. Versailles.* Szminko, Józef Zapolski, Arendt.

*Hot. Hładyniuka.* Sawicki, Bielinko, Goliniewicz, Szpakowski, A. Mazaraki, Zapolski, Hanza, Jakóbowicz, Bucharin.

*Hot. Savoy.* Wolfson, Dąbrowski, Gromnicki i Gromnicka, Reinberg, Feldman Hoch, Mederer, Pratak, Zibenstein.

*Hot. Universal.* W. Kozakowski, Tokar, Zatwarnicki, Sierpiński.

*Grand Hotel.* Swieczin, Knoler, Edward Mazaraki, Wilski.

*Hot. Continental.* Hillebrandt, Erlich, Czurin.

*Hot. Ermitage.* P. Podobiel do Charkowa, M. Mirinow, M. Bucharow do Moskwy, W. Smerdow do Charkowa, E. Newen do Kaniowa, S. Worotnikow do Mohylewa, E. Hubin do Humania, I, Purwin, Halikowski do Wapniarki.

# Skandal lekarski w Berlinie.

Podczas procesu, który wytoczył prywatnemu lekarzowi d-rowi Albertowi Lewinowi w Berlinie, radca sanitarny d-r Albert Moll z powodu obrazy honoru, wyszły na jaw skandaliczne szczegóły o profesorach wydziału lekarskiego w Berlinie. Od pewnego czasu obiegały w berlińskich kołach lekarskich pogłoski, że profesorowie tamtejszego wydziału lekarskiego płacą pewnym rosyjskim zakładom konsultacyjnym za dostarczanie im pacyentów.

Towarzystwo lekarzy w Schöneberg tuż pod Berlinem przedsięwzięło w tej sprawie dochodzenia, chcąc przedewszystkiem stwierdzić, dlaczego cudzoziemcy stale zwracają się wyłącznie do kilku profesorów.

D-r Lovin, jako członek wydziału Towarzystwa lekarskiego, prowadził owe dochodzenia i zwrócił się o pomoc do radcy sanitarnego d-ra Molla, który, jako członek wydziału Towarzystwa lekarzy w Berlinie, zbierał również w tej sprawie materyał.

D-r Moll zapytany w tej kwestyi przez d-ra Levina, oświadczył, że wymieni nazwiska dopiero w takiem razie, jeżeli zostanie wezwany przez władze. D-r Levin z tego powodu napisał do d-ra Molla list, pełen inwektyw, które spowodowały proces o obrazę honoru.

W toku rozprawy sądowej okazało się, że d-r Moll wymienił Towarzystwu lekarskiemu w Schöneberg dwa nazwiska silnie skompromitowanych profesorów wydziału lekarskiego. Radca sanitarny d-r Friedeman zeznał jako świadek, że od szeregu lat obiegają po Berlinie wieści, że profesorowie wydziału lekarskiego opłacają pewne osoby za doprowadzenie pacyentów. W Berlinie istnieje «Zakład rosyjski dla konsultacyi lekarskich», utrzymywany przez d-rów Liplawskiego i Weissbana. Na czele kliniki tego zakładu stał profesor i ekscelencya d-r Loyden. Proszono go, ażeby się usunął z tego zakładu, ale Leyden odmówił. Zapytany, czy płacił za przyprowadzanie pacyentów, odpowiedział, że raz ofiarował kierownikowi zakładu pieniądze, ale kierownik ich nie przyjął. Profesor Kronmeyer wedle własnego zeznania otrzymał ofertę na płatno przyprowadzanie pacyentów, a mianowicie pośrednik żądał 25 proc. honoraryum, jednakże prof. Kronmeyer odmówił. Profesor Posener przyznał się, że pomocnikowi lekarskiemu Rosenbergowi płacił za przyprowadzenie pacyentów, ale później odwołał to, twierdząc, że zapłacił Rosenbergowi za posługi n. p. za trzymanie miednicy. Prezydent berlińskiego Tow. lekarskiego, tajny radca d-r Senator, oświadczył, że nie widzi nic zdrożnego w płaceniu pośrednikom za pacyentów. Sam zapłacił portyerom hotelowym dlatego, że nie miał na tyle siły fizycznej, ażeby ich wyrzucić za drzwi. (Ale mógł odmówić. Prz. Red.)

D-r Levin za obrazę honoru został skazany na grzywnę w sumie 30 marek, przyczem trybunał podniósł jako stwierdzony fakt, że pewni profesorowie i lekarze w Berlinie płacą za przyprowadzanie im pacyentów.

# Telegramy.

—)o(—

(*Od korespondentów własnych*).

### Stan zdrowia metropolity Wnukowskiego.

**Petersburg.** — Stan zdrowia metropolity Wnukowskiego, który ciężko chorował na influenzę, znacznie się poprawił. Niebezpieczeństwo minęło.

### Zebranie październikowców.

**Petersburg.**— Dn. 15 b. m. odbyło się w sali miejskiej zebranie październikowców. Sala była przepełniona najróżnorodniejszą publicznością. Na przewodniczącego wybrano Milutina.

Na początku odczytano referat Szydłowskiego o reformie rolnej. Referent powtórzył to samo co powiedział w Dumie dn. 9 lutego.

Następnie Aleksiejenko mówił o pracach w komisyi budżotowej. W swoim referacie Aleksiejenko podkreślał konieczność rozległego kredytu na armię. Słowa te były przyjęte burzą oklasków.

Lerche odczytał suchy referat o pracach w komisyi finansowej. Pochwalił się przytem, że ze 120 projektów pozostało tylko 18 nierozpatrzonych.

Przed przemówieniem Guczkowa kilku mówców wygłasza krótkie przemówienia.

Jeden z gości, obecnych na zebraniu, p. Nikonorow zarzuca październikowcom, że nie urządzali przedtem takich zebrań.

Grygorjew wyraża ubolewanie, że Aleksiejenko nie wyjaśnił, czy rząd ma pieniądze na wypadek wojny.

Wszczyna się hałas.

Nikitin wymawia październikowcom ich długie mowy w Dumie. „Lepiej mniej słów, a więcej czynów.“

Zaczyna się hałas i gwizdanie.

Zjawia się nareszcie Guczkow. „Październikowców—mówi on—dawno już grzebią. Trzeba już przygotować sobie nekrolog“ Rozpatrując w tym celu pracę w Dumie, zapewnia on, że październikowcy wychodzą z tego założenia, iż Rosya jest krajem konstytucyjnym.

Poszukując sprzymierzeńców październikowcy opierają się na umiarkowanych, jako na konstytucyonalistach. Co się zaś tyczy członków prawicy to radzi on, jeśli to nie budzi wstrętu, przeczytać „Graždanina“. S.-d. i trudowicy potrzebni są w Dumie by przypominać o potrzebach robotników i włościan, lecz obecne ich frakcye są nieliczne i nie mają znaczenia. Mówiąc o kadetach, Guczkow zaznaczył, że październikowcy różnią się od nich jedynie pod względem celów. Przechodząc następnie do pracy w Dumie Guczkow zaznacza, jak ona jest skomplikowana i i odpowiedzialna.

Poruszając potrzeby armii, Guczkow sądzi, że Rosya potrafi jeszcze się obronić.

Mówca kończy temi słowami: „na podstawie wyłuszczonych faktów należy sądzić, czy październikowcy zamarli.

Aleksiejenko, odpowiadając Grigorjewowi, mówi, że przekonany jest, że Rosya w razie potrzeby okaże swą potęgę.

### Zatarg serbsko-austryacki.

**Petersburg.**—Do „Now. Wremi“ telegrafują z Londynu, że uznanie przez Rosyę aneksyi przypisują naciskowi ze strony Niemiec.

Anglia i Francya postanowiły nie uznawać aneksyi dotąd, dopóki Austrya nie da rękojmi, że nie popełni gwałtu nad Serbią.

**Belgrad.**—Posłowie angielski i francuski zawiadomili Milowanowicza, iż nastąpiło porozumienie w sprawie treści noty serbskiej, która ma położyć kres zatargowi: Milowanowicz wyraził swoją radość, iż pokój będzie zachowany.

**Wiedeń.**—Serbia zaaprobowała formułę, w której ma zobowiązać się do rozpoczęcia rozbrojeń. Gabinet wiedeński zamierza zwrócić się do mocarstw z propozycyą uznania aneksyi.

**Wiedeń.**— Austrya wtedy uzna, iż otrzymała zadośćuczynienie, jeżeli Serbia zawiadomi mocarstwa o przyjęciu formuły, przez nie wypracowanej. Treść noty będzie ogłoszona we wtorek.

**Wiedeń.**—Oczekiwane jest zawarcie ugody celnej Austryi z Serbią.

**Belgrad.** — Nastrój wojowniczy słabnie, u ludności przeważa usposobienie pokojowe.

### Odczyt Pogodina.

**Petersburg.**—W szkole teniszowskiej Pogodin wygłosił odczyt w kwestyi dalmackiej. Przemawiali też Milukow i Rodiczew. Pogodinowi komisarz policyjny zrobił jedną uwagę, Milukowowi dwie. Gdy zaś Milukow zakończył swe przemówienie słowami: „Jeśli nie umiemy z powodu słabości bronić swego honoru, powinniśmy nienawidzić tych którzy zrobili nas bezsilnymi“. Komisarz wprowadził oddział policyi i rozkazał rozejść. Oburzona publiczność urządziła owacyę mówcy. Następnie wszyscy rozeszli się.

### Ze sfer parlamentarnych.

**Petersburg.**—Na nielicznem zebraniu frakcyi październikowców powzięto jednogłośnie następującą uchwałę: „frakcya, zgadzając się z biurem, uważa mowę Gołołobowa za niewłaściwą i niestosowną“.

**Petersburg.**— W sprawie Gołołobowa Guczkow zaznaczył, iż frakcya jest odpowiedzialną za przemówienia swych członków. Takie wystąpienia, jak Gołołobowa, przynoszą szkodę partyi.

**Petersburg.** — Z inicyatywy Uwarowa ma być wniesiona interpelacya w sprawie nieprawidłowego pociągnięcia Puryszkiewicza do odpowiedzialności sądowej.

### W sprawie odezwy posłów.

**Petersburg.** — Chomiakow otrzymał telegram od prezesa międzynarodowego arbitrażu, iż z powodu odezwy do parlamentów, oświadczył on francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych że mocarstwa neutralne powinny wystąpić w roli pośredników. Minister odpowiedział, iż wierzy w zachowanie pokoju. Prezes dodaje od siebie, iż jeżeli usiłowania, skierowane ku zachowaniu pokoju, pozostaną bez rezultatu, to można oczekiwać prócz wojny jeszcze ogólnego wzburzenia opinii publicznej.

### Nominacya.

**Petersburg.** — Wendrych został mianowany rewizorem kolei syberyjskiej.

### Z Finlandyi.

**Petersburg.** — Bekman przedstawił swą opinię o natychmiastowem ogłoszeniu prawa o torparach. Senat niebawem go ogłosi.

### Różne.

**Petersburg.** — W „Now. Wr.„ Mienszykow oświadcza, że według wiadomości, otrzymanych z Kijowa, Suchomlinow jest w blizkich stosunkach z żydami i życzy Suchomlinowowi powodzenia. Menszykow dordaza patryotom rozumny opór w stosownej chwili.

**Petersburg.**—W „Ruskom Znamieni“ ogłoszono protokóły narady związkowców, która odbyła się w Jarosławiu. Międzу innemi narada uchwaliła, że należy zapobiedz wojnie. Jeśli zaś wojna będzie ogłoszona, to „związek narodu rosyjskiego“ za zgodą Najjaśniejszego Pana zamierza wziąć na siebie utworzenie ochrony narodowej dla walki z wewnętrznemi zamieszkami. Oprócz tego narada postanowiła wykluczyć duchownego Wostorgowa ze związku.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

# Duma Państwowa.

### Posiedzenie z dn. 16-go marca.

81 posiedzenie otwarto o godz. 11-ej m. 10.

Przewodniczy *Chomiakow.*

Na mocy sprawozdania von Anrepa przyjęto bez dyskusyi i przekazano Radzie Państwa opinię komisyi kompromisowej w sprawie projektu prawa o przedłużeniu mocy obowiązującej etatów ministerstwa komunikacyi.

*Tiszczenko* referuje opinię komisyi budżetowej w sprawie preliminarza departamentu górnictwa i wnosi następującą formułę: „Uznając za niezbędne 1) wyodrębnienie w preliminarzu departamentu górnictwa wydatków na badania geologiczne w specyalną nową pozycyę, 2) dokonanie systematycznych badań geologicznych w Uchcie, Sachalinie, Ferganie, w okręgu nadmorskim, na wybrzeżu ochockim i półwyspie uczchockim, 3) opracowanie ogólnego planu badań geologicznych bogactw kopalnianych Rosyi i 4) określenie terminu ukończenia badań geologicznych w Rosyi środkowej, w zagłębiu donieckim, w bakińskim okręgu nafcianym i na Uralu, a także terminu wydania map Zagłębia donieckiego i bakińskiego okręgu nafcianego Duma przechodzi do drugiego czytania projektu prawa“.

Przyjęto wniosek zamknięcia listy mówców. Zapisało się 12 mówców.

*Jegorow* mówi o konieczności reformy przedsiębiorstw kopalnianych.

Po przemówieniu Szemietowa zabiera głos *Puryszkiewicz.* Wyraża on ubolewanie, że w przemówieniu ministra nie udało mu się dostrzedz dążności do sanacyi szkół, znajdujących się pod zarządem ministerstwa handlu i przemysłu. Następnie mówca wykazuje konieczność usunięcia polityki ze szkoły, w której niema miejsca dla organizacyi, ani s.-d., ani s.-r., ani na filie Michała Archanioła, ani na związek narodu rosyjskiego.

O g. 1-ej ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o g. 2 m. 7. Puryszkiewicz kontynując swe przemówienie, mówi o wyższych specyalnych zakładach naukowych. „Na czele instytutu górniczego —twierdzi mówca— stoją członkowie koalicyjnego komitetu studenckiego, do którego składu należą następujące osoby: Libawski (żyd), Librowicz (żyd), Eberling (żyd), Sanchat (żyd), Monin (żyd wychrzta), Cukkerman (żyd), sekretarz Laryonow. Wszelkimi funduszami instytutu górniczego, specyalnymi i prywatnymi, rozporządzają członkowie skarbowej komisyi studenckiej.

Dlatego też ministerstwo powinno zwrócić baczną uwagę na te wyższe zakłady naukowe, wprowadzić je na prawidłową drogę, która może dać Rosyi obywateli, wiernych poddanych ojczyźnie i Cesarzowi.

Po przemówieniu wiceministra, *Ostrogradzkiego,* który nie zaprzecza temu, iż wewnętrzny regulamin instytutu górniczego pod wieloma względami uważany jest za niezadawalający, *Dmitriukowa* i *Szejdemana,* który mówi o brakach przemysłu górniczego i nafcianego, i konieczności zupełnego zaprzestania wwozu tych produktów do Rosyi, o godz. 4 ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 4 m. 30.

*Kuzniecow* zarzuca rządowi, iż niezbyt się troszczy o górników, którzy pracując pod ziemią pozostają ciągle w niebezpieczeństwie utraty życia. Rząd opiekuje się właścicielami kopalń, a gnębi górników. Polepszenia losu górnicy nie mogą oczekiwać ani od rządu ani od 3 Dumy. Niech mogiły górników, którzy zginęli, będą zawsze wyrzutem dla despotycznego rządu i dla trzeciej Dumy.

*Timoszkin* wskazuje na stopniowe wypieranie przez cudzoziemców robotników rosyan z kopalń nafty i oponuje przeciw oddaniu eksploatacyi bogactw naturalnych Rosyi w ręce cudzoziemców.

*Kariakin* zwraca uwagę na konieczność wyszukania nowych źródeł wydobywania nafty. Lista mówców zamknięta. Głosowanie. Wszystkie formuły przyjęto, jakoteż i preliminarz na mocy sprawozdania komisyi budżetowej.

O godz. 6 m. 3 posiedzenie odroczono do wieczora.

**Petersburg.** — Minister handlu przedstawił radzie ministrów projekt ustawy rosyjskiego Towarzystwa eksportowego zakładanego w Moskwie. Zadaniem Towarzystwa jest rozwój wywozu i pośrednictwa w zbywaniu towarów rosyjskich za granicą.

**Warszawa.**—Wobec wykrytych nadużyć wyznaczono rewizyę lombardu miejskiego. Po przybyciu rewizorów główny kasyer zastrzelił się.

**Grodno.** — Wczorajszej nocy ruszyły lody na Niemnie.

**Płock.**—Lód na Wiśle spłynął. Parostatki zaczęły kursować.

**Petersburg.** — Gubernator woroneski Bibikow na własną prośbę otrzymał dymisyę.

**Petersburg.** — Wicedyrektor departamentu skarbu państwa Nikołajenko został mianowany dyrektorem departamentu.

**Petersburg.** — Ministerstwo sprawiedliwości złożyło w radzie ministrów wniosek o zmianie procedury handlowej.

**Warszawa.** — Dnia 16 marca otwarta została żegluga parowa na Wiśle między Warszawą a Włocławkiem.

**Twer.**—Izba sądowa z udziałem przedstawicieli stanów wydała wyrok uniewinniający w sprawie policmajstra Kirejewskiego stojącego przed sądem pod zarzutem bezczynności władz, co spowodowało rozgromienie gubernialnego zarządu ziemskiego.

**Tyflis.**—W salach klubu artystycznego, po nabożeństwie, w obecności namiestnika i przedstawicieli różnych instytucyi rządowych uczestników zjazdu oraz gości nastąpiło uroczyste otwarcie dziewiątego zjazdu wszechrosyjskiego do spraw wodociągowych.

**Warszawa.** — Na stacyi „Warszawa-Kowelska“ nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z pociągiem towarowym. Wykoleiły się 4 wagony. Odnieśli lekkie obrażenia maszynista i jego pomocnik. Pasażerowie nie ponieśli szwanku.

**Petersburg.**—„Pet. ag. tel.“ otrzymała wiadomość ze źródeł wiarogodnych, że rokowania w Wiedniu w sprawie formuły deklaracyi serbskiej, która ma położyć kres kryzysowi austro serbskiemu, doprowadziły do porozumienia. Przypuszczają, że ze strony serbskiej będzie złożony w umówionej formie gabinetowi wiedeńskiemu komunikat, jako uzupełnienie do niedawno wysłanej noty serbskiej, na zasadzie rad przyjaznych, które mają być zakomunikowane rządowi serbskiemu wspólnie przez przedstawicieli wielkich mocarstw.

Tym ostatnim wysłano już odnośne instrukcye, by w ten sposób usunąć ostatecznie niebezpieczeństwo postawienia przez Austryę Serbii ultimatum i uniknąć komplikacyi wojennych na granicy austryackiej.

**Charbin.**—Do gazety „Juań-Duń Bao“ telegrafują z Pekinu: „Na wspólnem posiedzeniu czterech ministrów: ministra komunikacyi, wojny, finansów i kolonii uznało za konieczne bezwłoczną budowę trans-mongolskiej kolei „Kałgan-Urga“ na koszt książąt mongolskich. Dwóm książętom mongolskim powierzono kierownictwo budowy. Uchwała ta jest odpowiedzią na podanie zbiorowe książąt mongolskich i chińskiego ambania.

**Ekaterynosław.** — Powódź wyrządziła wielkie szkody. Zaskoczyła ona ludność zupełnie nieprzygotowaną, ponieważ w latach ostatnich nie było nigdy tak wielkiego przyboru wody. Obecnie pod wodą znajduje się: w powiecie aleksandrowskim 200 zagród, pow. maryupolskim—155, nowomoskiewskim —355, oraz bardzo wiele zagród w powiecie pawłogradzkim. Zginęło wiele bydła; bardzo wiele domów zostało zniesionych. Gubernator objeżdża miejscowości dotknięte powodzią. Niezbędna jest szybka pomoc.

**Petersburg.** — Mianowani zostali: naczelnik sztabu głównego, generał-lejtenant Myszlajewski—naczelnikiem sztabu generalnego; gen. kwatermistrz sztabu głównego Kondratjew naczelnikiem sztabu.

### Z parlamentu niemieckiego.

**Berlin.** — Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu toczyły się obrady nad budżetem kanclerza i kancelaryi państwowej. Socyal-demokraci stawiają wniosek, aby parlament zaproponował kanclerzowi wobec zatwierdzenia przez rząd niemiecki uchwał konferencyi haskich z lat 1899—1907 nawiązanie międzynarodowych rokowań w sprawie porozumienia mocarstw co do wzajemnego ograniczenia zbrojeń.

Natychmiast po otwarciu posiedzenia wszedł na trybunę kanclerz Bülow i w przemówieniu swem poruszył wszystkie kwestye, dotyczące polityki zagranicznej Niemiec. Mówca zaznaczył, iż niesprawiedliwie byłoby zarzucać Niemcom, że zbyt usilnie popierały Austryę narażając siebie na niebezpieczeństwo. Gdyby Niemcy nie okazały tak jawnego poparcia Austryi, to mogłaby ona ponieść porażkę dyplomatyczną, co osłabiłoby stanowisko Niemiec w Europie, zmniejszyłoby znaczenie, jakie mają obydwa sprzymierzone państwa; na trwałym związku z Austryą oparta jest gwarancya pokoju. W zatargu z Serbią prawo jest po stronie Austryi. Aneksya Bośnii i Hercegowiny to nie cyniczna grabież, lecz ostatnie stadyum 30-letniej uznanej przez państwa walki politycznej i kulturalnej. Pretensye Serbii nie warte są wojny, a tembardziej pożaru światowego. Dążenia Europy do utrzymania pokoju są o tyle silne, że mogą zapobiedz pożarowi. W tem przekonaniu utrwala kanclerza stanowisko, zajęte w ostatnich czasach przez rząd rosyjski w sprawie aneksyi. Kierownicy polityki rosyjskiej, a przedewszystkiem Jego Cesarska Mość Mikołaj II zdobyli sobie przez to wdzięczność wszystkich przyjaciół pokoju.

Po Bülowie przemawiali przywódcy centrum i konserwatystów. Wszyscy mówcy odzywali się z uznaniem o polityce zagranicznej Bülowa, dzięki której udało się uniknąć wojny austroserbskiej. Przywódca konserwatystów hr. Kanitz przypomniał kategoryczne oświadczenie Gorczakowa w 1878 r., iż Rosya nie jest zupełnie zainteresowana w kwestyi bośniackiej. Nadto Kanitz zaznaczył, iż należałoby ubolewać, gdyby przy poparciu Austryi przez Niemcy ignorowana była dawna ich przyjaźń do Rosyi.

O g. 5 m. 30 kanclerz Bülow wygłosił drugą mowę o zbrojeniach morskich.

**Londyn.** — Agencya Reutera ogłosiła komunikat, na podstawie którego należy spodziewać się, że dnia 15 i 16 marca zostaną pomyślnie rozstrzygnięte kwestye stojące na przeszkodzie pomyślnemu załatwieniu długotrwałego zatargu bałkańskiego.

**Londyn.** — Ambasadorowie austryacki i niemiecki oraz rosyjski agent dyplomatyczny odwiedzili ministerstwo spraw zagranicznych. Są poważne dane do przypuszczeń, że wszystkie cztery te mocarstwa porozumiały się co do sposobu działania, skierowanemu do jaknajszybszego załatwienia kwestyi bałkańskiej, lub w ostatecznym razie do przygotowania gruntu dla porozumienia.

**Belgrad.**—Pod przewodnictwem króla odbyło się posiedzenie rady ministrów. Obecni na niej byli: prezydent rady państwowej, prezydent sądu kasacyjnego, oraz prezydenci izby obrachunkowej i izby kontrolującej. Królewicz Jerzy oznajmił radzie o zrzeczeniu się praw do tronu, poczem podpisał odnośny protokół. Protokół podpisali także wszyscy obecni. Na zapytanie, czy obstaje przy zrzeczeniu się swych praw do tronu, królewicz dał odpowiedź twierdzącą. Rada postanowiła zawiadomić o tem skupczynę. Następnie królewicz Aleksander ogłoszony zostanie następcą tronu.

**Teheran.**— Przewódca nacyonalistów, eks-minister skarbu, Sanied-Daruleh. wobec pogróżek ze strony reakcyonistów schronił się do ambasady angielskiej.

**Wiedeń.** — Izba panów przyjęła projekt prawa, upoważniający rząd do nawiązania czasowych stosunków handlowych z Bułgaryą, Meksykiem i innemi państwami. Członek izby Bern Reuter wygłosił długą mowę o zadaniach i celach handlowych Austryi na Wschodzie. Monarchia habsburska ma zakreśloną na Bałkanach ścisłą sferę interesów, w zakresie której przestrzegając prawa innych sprzymierzonych narodów, musi zapewnić sobie przeważający wpływ nie tylko za pomocą zawierania traktatów handlowych, lecz także przez pobudzanie kół handlowych do bardziej intensywnej działalności. Mówca powiedział: „Wypełniamy na Bałkanach pokojowe zadania kulturalne i ekonomiczne; dlatego należy przychylnie zapatrywać się na politykę cierpliwości, zupełnie jasno określoną przez ministra prezydenta, ale posiadającą pewne granice. Może byłoby nadzwyczaj dogodnem, aby izba panów także zaaprobowała trafne określenie obecnej sytuacyi politycznej, uczynione przez ministra prezydenta?“ (Huczne oklaski).

**Teheran.** — W Meszadzie wybuchły rozruchy na gruncie antyrosyjskim. Zabity został poddany rosyjski. Były korespondent Panow przybył do Astrabadu z 50 swymi stronnikami. Ludność przyjęła go przychylnie i przeszła na stronę rewolucyonistów w rękach, których znajduje się prawie cały Mazandaran.

**Wiedeń.** — Do „Cor. Bureau“ donoszą z Belgradu: Krążą pogłoski, że minister wojny wyda dziś rozkaz, aby uwolnieni zostali wszyscy rezerwiści, pozostający dotąd w koszarach pomimo upłynięcia terminu ich służby. Zarządzenie to należy uważać za początek rozbrojenia.

**Londyn.** — Do Agencyi Reutera donoszą z Teheranu, że wymordowanie dezerterów przez Szach-Abdul-Azima wywołało panikę wśród osób, które schroniły się w ambasadzie tureckiej, ponieważ nie czują się one w dość bezpiecznem miejscu.

Turecki agent dyplomatyczny telegrafował do Konstantynopola, aby wojska gotowe były do wymarszu do Teheranu, gdyby ambasada turecka znalazła się w niebezpieczeństwie.

**Belgrad.** — Wczoraj rano hr. Forgach odwiedził Milowanowicza. Przedmiotem rozmowy było uregulowanie austro-serbskich stosunków handlowych. Milowanowicz oświadczył, iż przedstawi tę sprawę radzie ministrów.

**Belgrad.**—Ogłoszono manifest króla, obwieszczający, że wskutek zrzeczenia się praw do tronu przez ks. Jerzego, prawa te zostają przelane na królewicza Aleksandra, młodszego syna króla Piotra.

Ministerstwo wojny wydało rozkaz odwołujący ćwiczenia wojnne najbliższego powołania rezerwistów.

**Sofia.**—Lapczew wyjeżdża do Konstantynopola w celu prowadzenia rokowań w sprawie wynagrodzenia za koleje wschodnie i w innych kwestyach bieżących. Przedstawiciel kolei Fanta udaje się również do Konstantynopola.

**Konstantynopol** — Parlament turecki obradował nad wnioskiem rządowym co do szybszego rozpatrzenia prawa prasowego, wobec konieczności zarządzenia środków przeciw gazetom, siejącym niesnaski narodowościowe. Odczytano rezolucyę mityngu, protestującą przeciw działalności gazet: „Neologo“, „Prodos“ i „Lewant-Herald“. Posłowie greccy wyrazili protest z powodu zarzutów, stawianych prasie greckiej. Młodoturcy zaś oskarzali prasę grecką o występowanie przeciw armii. Po burzliwych obradach powzięta została uchwała, zalecająca rządowi zastosować nadzwyczajne środki dla ukrócenia prasy, zgodnie z obowiązującemi prawami.

**Londyn.** — „Times“ pisze: Usiłowania Niemiec, dążące do rozbicia porozumienia anglo franko-rosyjskiego, nie udadzą się, podobnież jak nie udał się zamach na układ anglo-francuski. Jeśli wszyscy uczestnicy potrójnej „entente“ wykażą skłonności, gwarantujące tryumf prawa w Algeciras, ugruntowanie przyjaźni, którą Niemcy starają się rozchwiać, będzie najlepszą odpowiedzią na ich bezustanne wysiłki do wprowadzenia rozłamu pomiędzy innemi państwami europejskiemi. Gazeta ma nadzieję, że podobna odpowiedź będzie równie dana Niemcom.

**Paryż.** -- Delegaci od urzędników pocztowych zakomunikowali ministrowi Barthou, że na zebraniu poprzedzającem przystąpienie do pracy, postanowiono wydać proklamacyę przeciw Simianowi. Odezwa opracowaną została na tem zebraniu w ogólnych zarysach. Delegaci oznajmili, że urzędnicy pocztowi przestrzegać będą dyscypliny i spełniać swe obowiązki zawodowe. Wskutek tej rozmowy, Clemenceau i Barthou orzekli, żeby zaniechać zamierzonego śledztwa w sprawie wydania odezwy.

Jest nadzieja, że sprawa strajku wkrótce załatwiona zostanie pomyślnie.

**Wiedeń.** — Do „Corr. Bureau“ donoszą: „W sprawie akcyi, projektowanej przez mocarstwa w Belgradzie na podstawie przedstawień, poczynionych przez ambasadora angielskiego Aehrenthalowi, osiągnięto zupełne porozumienie. Mocarstwa dadzą dnia 16 marca przez swoich przedstawicieli w Belgradzie rządowi serbskiemu radę złożenia w Wiedniu deklaracyi, co do której nastąpiło porozumienie między Austryą a innemi państwami, nadto pod postacią uzupełnienia noty serbskiej do rządu austryackiego z dn. 1 marca.

W związku z tem doszło do zupełnego porozumienia między państwami w sprawie skasowanie art. 25 traktatu berlińskiego. Ta kwestya będzie poruszona przez gabinet wiedeński u państw w najbliższym czasie.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

**Tietiusze.** — Żyto 70 kop. — 76 kop., owies 65 kop. — 70 kop., mąka 80 kop. — 85 kop.

**Symbirsk.** — Żyto suche 76 kop., owies 75 kop. — 76 kop., siemię słonecznikowe 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 65 kop., mąka żytnia 83 kop., mąka pszenna 95 kop. — 1 rb. 10 k.

**Kazań.** — Mąka 75 kop., owies 65 kop.

**Birsk.** — Żyto 69 kop. — 71 kop., mąka żytnia 75 kop. — 85 kop., owies 58 k. — 60 kop.

**Jelec** — Usposobienie z owsem mocne, z pozostałemi zbożami stałe. Pszenica girka 1 rb. 27 kop, żyto 91 kop.. owies targowy 64 kop., ekonomiczny 72 kop.

**Libawa.** — Usposobienie z owsem czarnym mocniejsze, z siemieniem lnianem słabe. Żyto rosyjskie 1 rb. 03 kop., owies biały zwykły 82—83 kop., czarny 85 kop., siemię lniane 1 rb. 52 kop. — 1 rb. 53 kop.

**Samara.** — Pszenica rosyjska 1 rb. 08 kop.— 1 rb. 15 kop., żyto 78—82 kop.

**Odesa.** — Usposobienie rynku mocne. Pszenica odeska ulka 1 rb. 37 kop., żyto 1 rb. 7 k., owies 75 kop., jęczmień 82 kop., kukurydza 86 kop., siemię lniane 1 rb. 80 kop., siemię rzepikowe 1 rb. 5 kop.

**Berlin.** — Usposobienie z pszenicą bardzo mocne, z żytem mocne. Pszenica na krótki termin $232\frac{3}{4}$ marek, na dłuższy termin $231\frac{3}{4}$ marek, żyto na krótki termin $177\frac{1}{4}$ marek, na dłuższy termin $182\frac{1}{4}$ marek, jęczmień rosyjsko-dunajski 140 — 143 marek.

# Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

### Posiedzenie wieczorne Dumy z dnia 16-go marca.

Na porządku dziennym preliminarz wydziału dróg wodnych i szosowych. Referent Gercenwicz, proponując przyjęcie preliminarza, wnosi w imieniu komisyi formułę, zalecającą klasyfikacyę dróg wodnych i przelania specyalnych środków zarządu komunikacyi wodnej i szosowej do kasy państwa. Poseł Niekrasow poddaje krytyce działalność wydziału i konstatując, że ten ostatni usiłuje uwzględnić wyrażone przez Dumę życzenia, uważa, że dopóki wydział komunikacyi wodnej i szosowej nie zerwie z dotychczasowemi tradycyami swej działalności, wszystkie jego dobre zamiary spełzną na niczem (oklaski lewicy).

*Skorochodow,* mówiąc o komunikacyi wodnej Syberyi, twierdzi, że żegluga na Syberyi zmalała po zamknięciu porto-franco przy ujściach rzek.

*Fiodorow* wnosi poprawkę domagającą się przeprowadzenia badań nad połączeniem rzek syberyjskich z rzekami Rosyi europejskiej.

Duma przyjmuje formułę komisyi budżetowej; poprawkę Fiodorowa odrzuca.

Po krótkiej dyskusyi preliminarz zostaje przyjęty w redakcyi komisyi

Bez dyskusyi Duma uchwala preliminarz kancelaryi ministerstwa komunikacyi i preliminarz wydatków nadzwyczajnych tegoż ministerstwa.

# Z Finlandyi.

Pomiędzy Petersburgiem a Helsingforsem wre nieustannie cicha, zacięta walka o prawo. Finlandya rozumie je na swój sposób, rząd petersburski interpretuje zupełnie inaczej. I stąd cały szereg zatargów, w których jaskrawym epizodem było niedawne rozwiązanie sejmu.

Obecnie mamy do zanotowania nowy epizod walki. Ale dla dokładnego wyjaśnienia całej sprawy wypada nam cokolwiek cofnąć się w porządku chronologicznym.

Jesienią ubiegłego roku uchwalił sejm finlandzki prawo dzierżawne, na mocy którego torparowie (drobni dzierżawcy rolni) uzyskują przedłużenie kontraktów z właścicielami ziemskimi minimum na 50 lat i otrzymują możność wykupu zajmowanych działek. Prawo to, niezmiernie dla warstwy torparów ważne, błąkało się na zasadzie przepisów z dnia 20 maja 1908 r. po kancelaryach petersburskich, wreszcie dnia 24 lutego (9 marca) r. b. weszło na porządek dzienny posiedzenia rady ministrów. Ale, jak wiadomo, było to już po rozwiązaniu sejmu. Rosyjska zas rada ministrów uznała *wszystkie* prawa, uchwalone przez rozwiązany sejm, za nieważne i wymagające powtórnej uchwały nowego sejmu. Jednakże kiedy wymienione wyżej prawo dzierżawne weszło do rady ministrów, uchwaliła ona co następuje: „stojąc przy dawniej wyrażonym zasadniczym poglądzie na nieważność aktów rozwiązanego sejmu, rada uważa pomimo to, iż projekt rzeczony, jako niezmiernie ważny dla najbiedniejszej ludności Finlandyi, ma być oddany, w formie wyjątku, do zatwierdzenia Najwyższego".

Uchwała rady ministrów uzyskała sankcyę Monarchy i została dnia 28 lutego (13 marca) zakomunikowana senatowi finlandzkiemu dla ogłoszenia. Jednakże senat nowego prawa nie ogłosił. Na posiedzeniu plenarnem senatorowie przyszli do wniosku, że nie można go ogłaszać z wymienionem wyżej zastrzeżeniem; uchwalili więc zwrócić się co do *meritum* całej sprawy z przedstawieniem do Monarchy, a tymczasem postanowili ogłoszenie nowego prawa dzierżawnego odłożyć. Starofińska mniejszość, łącząc się ze szwedomańską większością senatu w przedstawieniu do Monarchy, uważała jednak, że prawo dzierżawne może być zaraz ogłoszone.

Zasadnicza strona całej sprawy jest ogromnie ciekawa, rosyjska bowiem rada ministrów wystąpiła w roli interpretatorki zasadniczych praw finladzkich, a unieważniając wszystkie akty rozwiązanego sejmu, wkroczyła na grunt w nauce konstytucyjnej dotychczas jeszcze sporny. Równocześnie, ustanawiając zasadniczy swój pogląd na znaczenie prawne rozwiązania sejmu, uczyniła rada dla siebie wyjątek i rozważała prawo, które, zdaniem jej samej, prawem już nie było.

Cały zatarg skoncentrował się około prawa dzierżawnego, które, jak nadmieniliśmy, posiada dla ogromnej ilości obywateli fińskich znaczenie pierwszorzędne. Znaczenie to stało się jasnem szczególniej teraz, dzień bowiem 1 (14) marca, drugi dzień po wybuchu zatargu, jest terminem dla kontraktów dzierżawnych. Gdyby w przededniu nowe prawo zostało ogłoszone, dzierżawcy mogliby spać spokojnie. Ale w sytuacyi, jaka się wytworzyła, właściciele ziemscy, niekrępowani nowem prawem, wobec którego naogół wrogo się zachowują, zaczęli wyrzucać torparów z zajmowanych dzierżaw.

Fakt ten podniosły natychmiast w alarmujących telegramach reakcyjne pisma rosyjskie, które, atakując senat za „bezprawie" w nieogłoszeniu prawa dzierżawnego, chciałyby równocześnie wygrać przeciwko „niepatryotycznemu" rządowi finlandzkiemu, niezadowolenie torparów. To też pisma finlandzkie wszelkich obozów dla uniknięcia zamieszek wewnętrznych odwołują się do uczuć patryotycznych właścicieli ziemskich, wzywając, aby nie nadużywali swej w danej sytuacyi przewagi.

Tak stoją obecnie sprawy w Finlandyi. A jeden więcej zatarg w szeregu tylu innych zdaje się mówić o konieczności zwołania komisyi mieszanej dla rozważenia kwestyi spornych. Jak wiadomo została ona w zasadzie 29 grudnia ubiegłego roku na naradzie specyalnej postanowiona. Przed paru dniami pojawiły się w pismach rosyjskich szczegóły, dotyczące składu i kompetencyi tej komisyi, ale do tej kwestyi wkrótce jeszcze powrócimy.

S. J.

# Z prasy rosyjskiej.

O nowem grupowaniu się w Dumie pisze p. Rosławlew w „Pietierb. Wiedomostiach":

«Na zmianę umierającego «oktobryzmu» występuje partya umiarkowanej prawicy z niejakim p. Bałaszowem na czele. Nie wiem, czem się wsławił p. Bałaszow i czy ma on moralne prawo dążyć do panowania nad myślą rosyjską».

«Skarżą się u nas na brak ludzi i na złe czasy—a tymczasem nigdzie z taką śmiałością, którą doskonale charakteryzuje francuski wyraz *toupet*, ludzie z tłumu, ludzie codzienni, nie wysuwają się do pierwszych szeregów, nie hałasują i nie wymagają specyalnej dla siebie uwagi, jak właśnie w naszym kraju «bez ludzi».

O partyi zaś p. Bałaszowa i jej przyszłej roli tak mówi ostry krytyk rosyjskich „mężów stanu":

«Partya p. Bałaszowa—partya nadetatowego oktobryzmu—zjawia się w sam czas jest ona niezbędną z punktu widzenia i etyki, i historyi: dokończy ona zniszczenia idei kompromisów, w imię której złożył w ofierze ojczyźnie swoje siły i swoje zyski handlowe Aleksander Iwanowicz (Guczkow); oczyści ona zbocze życia rosyjskiego, dziś nieurodzajne pod przykryciem lodu i śniegów, formujących wielki lodowiec. Jak wiadomo lodowce usuwają się i topnieją. Lodowiec oktobryzmu z wierzchołka naszej świadomości politycznej osunął się do jej środka, a p. Bałaszow ściąga go do podnóża. Tem lepiej! Grzmot pękających lodów, szum wodospadów i nawałnica powodzi wkrótce zawiadomią, że lodów już niema, że horyzont polityczny oczyścił się od mrożących kompromisów, a na gruncie naszej świadomości politycznej, jakkolwiek jest on źle obrobiony, można będzie zasiewać idee, które są zdolne do dawania owoców...»

Jednem słowem, p. Rosławlew z najkonserwatywniejszych pod słońcem „Pietierb. Wiedom." domaga się najwyraźniej kataklizmu dla ...oczyszczenia powietrza.

Organ półurzędowy wobec ewentualnych bohaterów bliskiej przyszłości zachowuje się z pewną rezerwą:

«Nie wiemy—pisze «Rossija» — czy potrafią kierownicy partyi urzeczywistnić proklamowany przez siebie program, ale nie możemy nie powitać z uznaniem każdego ruchu w kierunku realnej, twórczej pracy w kraju».

A ponieważ nie jest jeszcze „Rossija" pewna swoich ewentualnych pupilów, tedy poświęca cały długi artykuł nauczaniu, co mają robić w kraju przyszli panowie sytuacyi. Więc stowarzyszenia rolnicze, tanie mieszkania, drobny kredyt i t. d. Ale o szerszej działalności politycznej niewiele „Rossija" mówi.

(J.).

## Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ W dniu 18 kwietnia zacznie kursować pomiędzy Petersburgiem a Moskwą pociąg błyskawiczny, który całą przestrzeń (604 wiorsty) będzie przebiegał w 6 godzin, to znaczy będzie robił przeszło 100 wiorst na godzinę. Na całej przestrzeni będą dwa tylko krótkie przystanki. Pociąg będzie się składał z lokomotywy i sześciu wagonów.

⊙ W komisyi synodu rozważano wniosek Rady Państwa, dotyczący zredukowania świąt. Komisya wypowiedziała się przeciwko zniesieniu świąt kościelnych, zaznaczając, że zniesienie przez państwo świąt, ustanowionych przez cerkiew, będzie uważane za wtrącanie się do prerogatyw tej ostatniej. Ze skasowaniem dni galowych cerkiew może się jeszcze pogodzić.

⊙ P. A. Stołypin rozwodzi się w «Now. Wrem.» nad wynalazkiem «pewnego technika rosyjskiego», którym jest, jak się okazuje, p. E. Nowicki, wydawca «Kuryera Litowskiego». Wynalazek polega na produkowaniu z odpadków lnianych waty hygroskopijnej. P. Stołypin, przypisując wynalazkowi olbrzymie znaczenie, biada nad tem, że przedsiębiorstwo podjęli polacy, a dotychczas ani jeden kapitalista rosyjski do interesu, zapowiadającego się świetnie, nie przystąpił.

## KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

*(Z pism i od korespondentów).*

— **Pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański.** W dn. 7 b. m. w Żytomierzu obchodzono 50-letni jubileusz kapłaństwa ogólnie cenionego i zasłużonego ks. Walerego Gromadzkiego. Zanim kto obszerniejszą biografię jubilata poda, zaznaczę tylko, że koleje życia ks. Gromadzkiego były bardzo ciężkie. Około 40 lat przebył na zesłaniu. Nie poddając się jednak zwątpieniu i nie tracąc czasu na bezowocne wyczekiwania, czcigodny kapłan niósł pociechę religijną wszędzie, gdzie go losy rzucały. Wybudował na Syberyi kilka kościołów, z tych ostatni — w Tomsku.

Dzieci z żytomierskiego przytułku uczciły zasłużonego jubilata następującym wierszem:

Witaj szronem ubielony
W cichej chwały majestacie
Pracowniku niestrudzony,
Nasz kapłanie Jubilacie!
Cześć Ci niesie kraj ojczysty,
Skąd w dniach wiosny wicher srogi
Wygnał Ciebie w step śnieżysty
Na tułactwa smutne drogi.
Długo zorza w wygnań nocy
Rozświecała szlak pielgrzymi,
Echo niosło od północy
Do rodaków Twoje imię...
Teraz w kraj północnej zorzy
Echo wzajem ślą rodacy,
Że im błysnął dzionek boży —
Jubileusz Twojej pracy.
Niechże echo to doleci,
Gdzie polskiego szept pacierza,
Tam gdzie świątyń naszych wieża
W syberyjskiem słońcu świeci,
Tam gdzie śnieżna kryje szata
Niezmierzonych pól kobierce,
Gdzie dom polski — polska chata,
Niech Cię wspomni każde serce!
My swe serca złączym z niemi,
Aby wielką siłą dzwonu
Aż do stóp Bożego tronu
Od Wołyńskiej biły ziemi;
Bo tej ziemi gród stołeczny,
I katedry tej sklepienia
Oglądały dzień słoneczny,
Gdyś kapłańskie brał święcenia,
Gdyś tu zaczął lat dziesiątki
Snuć jak długą nić ofiarną.
My zgarniemy te pamiątki
Jak różańca drogie ziarno.
Ach, to ziarno półwiekowe
Słońca blaskiem lśni w pamięci,
Bo Twe gody dożynkowe
Święci Niebo — ziemia święci.
W niebie cieszą się anieli
I nad Tobą duch ulata
Twego przodka po kądzieli,
Męczennika Józefata.
A Twa ziemia — Twa rodzona
Dziękczynieniem w niebo woła,
Że przed Bogiem ma patrona
Jubilata — Apostoła.

A. P.

— **Składy maszyn rolniczych.** Gubernialny zarząd ziemski w najbliższym czasie otwiera ziemskie składy maszyn rolniczych i narzędzi w następujących punktach gub. kijowskiej: Koziatynie, Rokitnej, Bogusławiu, Taraszczy, Zwinogródce, Humaniu i Malinie. Dla zaopatrzenia składów tych i pól doświadczalnych, których jest 63, w inwentarz martwy wypisano 140 pługów Sacka i 425 pługów różnych innych firm, 69 siewników jednostorzędowych i 75 bron podwójnych, ogółem na sumę 22374 rb. 22 kop. Z nasion wypisano 70 pudów pastewnych buraków, 45 pud. prosa, 68 pud. gryki, 320 pud. wyki, 404 pudy owsa szwedzkiego, 100 pud. lucerny i 303 pudy jęczmienia. Nasion ogółem zakupiono na sumę rb. 3792 kop. 70.

— **Powiatowym agronomem** w pow. kaniowskim mianowany został p. T. Wachnowski.

— **Nowe rewiry śledcze** utworzone zostały w pow. humańskim (dziewiąty) z kancelaryą we wsi Mańkówce i w pow. lipowieckim (piąty) z kancelaryą w m. Łukaszówce.

— **Za chrzest.** Proboszcz parafii Baraszy na Wołyniu ks. Stanisław Bartoszewicz za chrzest dziecka, które, zdaniem władz administracyjnych było urodzone z rodziców prawosławnych, skazany został przez sąd okręgowy w Łucku na 100 rb. grzywny i 3 miesięczną suspensę.

— **Wystawa w Łucku.** W Łucku, w dn. 14 marca w zabudowaniach kościelnych otwarto wystawę obrazów do powieści Henryka Sienkiewicza: Ogniem i mieczem, Potop, Pan Wołodyjowski, Krzyżacy, Quo Vadis i t. d. Obrazy te są pędzla znanych artystów malarzy, jak Aksentowicza, Batowskiego, Jarockiego, Szczyglińskiego, Kossaka i innych. Wystawa potrwa do dn. 4 kwietnia włącznie.

— **Prawa winickiego gimnazyum.** Gimnazyum miejskie w Winnicy posiadało dotychczas prawa tylko dla uczni, przyczem uczniowie 4, 6 i 8 klasy, dla otrzymania praw, przysługujących uczniom rządowych gimnazyów, musieli składać egzamina przy delegacie z okręgu. Obecnie pierwsza klasa gimnazyum otrzymała pełne prawa, tak, że nauczycielowie tej klasy i dyrektor korzystają z praw nauczycieli szkół rządowych. Uczniowie innych klas, zdający egzamina u tych nauczycieli i w ich obecności, będą również korzystali z kompletnych praw. («Kij. W.»)

**Sprzeniewierzenie w latyczowskim zarządzie miejskim.** W dn. 12 marca przybyły na rewizyę zarządu miejskiego urzędnik komisyi do spraw miejskich, Niejełow, otworzył dla sprawdzenia gotowizny skrzynkę z pieniędzmi kasy miejskiej, przyczem wykryto brak 10,000 rb. Skrzynka została otwarta w obecności prezydenta miasta, Berczowskiego, wiceprezydenta Jurkiewicza i innych urzędników zarządu i policyi. Niejełow wysłał o sprzeniewierzeniu depeszę do gubernatora podolskiego. («Kij. W.»)

— **Sąd okręgowy w Winnicy.** W tych dniach rozpoczęto roboty koło przebudowy gmachu zarządu miejskiego w Winnicy, w którym ma się mieścić otwierany teraz sąd okręgowy. Zarząd miejski przeniesiony zostanie do gmachu dawnego klasztoru jezuickiego.

— **Wylew Dniestru.** W nocy dn. 11 b. m. poziom w Dniestrze znacznie się podniósł i tej samej nocy puściła kra. Z Austryi nadchodzą wiadomości, że w górnym biegu Dniestru woda podniosła się o 3 sążnie. Jest nadzieja, że w ciągu trzech—czterech dni rzeka oczyści się z lodu. («Pod.»)

## LIST DO REDAKCYI.

—(o)—

Od T-wa «Sokół» w Kijowie otrzymujemy pismo treści następującej:

«Obecnie w cyrku p. Krutikowa, w walkach atletów, organizowanych przez p. von Freindorfa, popisuje się p. Morgan, który się reklamuje, jako lepszy szermierz T-wa «Sokół».

Mamy zaszczyt podać niniejszem do wiadomości ogólnej, że p. Morgan bynajmniej nie jest członkiem «Sokoła» w Kijowie, i pozwalamy sobie wątpić, czy wogóle jest członkiem jakiegobądźkolwiek T-wa «Sokołów», ponieważ etyka tych Towarzystw nie pozwala swoim członkom występować na arenach cyrkowych».

REDAKTORZY i WYDAWCY
**TOMASZ MICHAŁOWSKI**
**ANTONI CZERWIŃSKI.**



## ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.

**(Zimowy).**

**Na kol. Połudn.-Zachodnich:**

*Kuryer* I i II kl. Odesa, Kiszyniów, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przych. o godz. 9 m. 45 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 zrana przychodzi o godz. 9 w.

*Osobowy* I, II i III kl. Odesa, Human, Nowosielice — odchodzi o godz. 12 m. 30 w nocy, przych. o godz. 6 m. 20 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 35 w., przych. o godz. 8 m 15 zrana.

*Mieszany* II i III kl. Odesa, Brześć — odchodzi o g. 7 zrana, m. 25 przychodzi o g 7 m. 35 w.

*Towarowy pośp.* IV kl. Odesa, Brześć Znamienka — odchodzi o godz. 9 m. 53 w., przych. o godz. 12 m. 57 po poł.

*Kuryer* I i II kl. — Warszawa, Brześć — odchodzi o godz. 7 m. 10 w., przych. o godz. 11 m. 03 zrana.

*Pocztowy* I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 20 w., przychodzi o godz. 7 m 15 zrana.

*Osobowy* I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamienka, Fastów — odchodzi o godz. 10 m. 50 zrana, przychodzi o dodz. 5 m. 50 po po.

*Osobowy* I II III kl. Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń—odch. o godz. 8 wieczorem przychodzi o godz. 10 m. 26 zrana.

*Mieszany* I II i III kl. Olszanica, Biała Cerkiew, Fastów — odch. o godzinie 4 m. 40 po poł., przychodzi o godz. 9 m. 28 zrana

*Towarowy pośp.* IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 14 w., przych. o g. 7 m. 40 zrana.

*Towarowy pośp.* IV kl. Malin — odchodzi o godz. 4 m. 20 po poł., przych. o godz. 9 m. 15 zrana. Uczniowski Fastów III klasa odchodzi o godzinie 3 minut 29 po południu oprócz dni świątecznych.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.